

*Ministerstwo Sprawiedliwości  
Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej*

# **DRUGI DZIEŃ EGZAMINU RADCOWSKIEGO 20 MARCA 2013 r.**

## **CZEŚĆ DRUGA EGZAMINU**

### **zadanie z zakresu prawa karnego**

**Pouczenie:**

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
  - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
  - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadania wynosi 360 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa karnego zawarte jest na 40 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową i informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

## **Informacja dla zdającego**

1. Po zapoznaniu się z aktami sprawy proszę przygotować - jako pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego radca prawny Marek Woś - apelację, albo w przypadku uznania, że brak jest podstaw do jej wniesienia, proszę sporządzić opinię prawną – z uwzględnieniem interesu reprezentowanej przez siebie strony.
  
2. Należy przyjąć, że:
  - na wszystkich pismach procesowych oraz protokołach, wyroku i uzasadnieniu znajdują się własnoręczne podpisy uprawnionych osób;
  - pokrzywdzona, oskarżony oraz świadkowie zostali pouczeni w sposób właściwy, zgodny z przepisami, o swoich uprawnieniach oraz obowiązkach;
  - w aktach sprawy znajduje się informacja z Krajowego Rejestru Karnego, że oskarżony nie figuruje w tym rejestrze.
  
3. Sporządzając apelację lub opinię należy podpisać ją imieniem i nazwiskiem uprawnionej osoby.
  
4. W przypadku sporządzenia apelacji należy przyjąć, że sądem odwoławczym jest Sąd Okręgowy w Lublinie, XI Wydział Karny Odwoławczy, ul. Krakowskie Przedmieście 43, 20-076 Lublin.
  
5. Data rozwiązania zadania winna wynikać z przedstawionego stanu faktycznego.

**PROTOKÓŁ PRZYJĘCIA USTNEGO ZAWIADOMIENIA O PRZESTĘPSTWIE I  
PRZESŁUCHANIA W CHARAKTERZE ŚWIADKA OSOBY ZAWIADAMIAJĄCEJ**

**Monika Remiuk**  
(imię i nazwisko osoby zawiadamiającej)

Chełm, dnia 18 września 2012 r. godz. 10.00

**Na podstawie art. 304a, 325a k.p.k.**

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie  
z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego  
w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.),  
o odpowiedzialności za zawiadomienie o niepopelnieniu przestępstwa lub fałszywym oskarżeniu  
(art. 238 k.k., art. 234 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Monika Remiuk  
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Monika Remiuk**;

Imiona rodziców - Jan, Olga;

Data i miejsce urodzenia – 10 maja 1970 r., Chełm;

Miejsce zamieszkania – Chełm, ul. Kolejowa 10;

Adres dla doręczeń w kraju – j.w.;

Zajęcie – agent ubezpieczeniowy;

Wykształcenie – wyższe;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karana;

Stosunek do stron – żona.

**Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadcza, że:**

Zostałam pouczone o prawie do odmowy składania zeznań oraz prawie do odmowy udzielenia  
odpowiedzi, a także uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję,  
co następuje: Chcę zawiadomić i złożyć doniesienie, że mój mąż Marek Remiuk w sposób ustawiczny  
znęca się nade mną od ponad roku. Jesteśmy małżeństwem od 1992 roku. Na początku małżeństwa  
było w miarę dobrze, choć nie było nigdy tak, jak sobie myślałam. Po urodzeniu córki zaczęło się  
psuć. Mąż mnie nie szanował, szydził ze mnie, uważał mnie za gorszą od siebie. Natomiast bardzo

pogorszyło się od sierpnia 2011 r. Już wcześniej były jakieś nieporozumienia, czasem wyzwiska lub obelgi pod moim adresem, ale były dosyć rzadko – tak raz na miesiąc lub co najwyżej dwa – i jakoś wtedy nie czułam się zagrożona. Mąż wówczas był lekko podпиты albo też był trzeźwy. Powodem tych sprzeczek były sprawy różne, a to, że wróciłam późno, a to znów, iż coś w domu było niezrobione. My z małżeństwa mamy jedno dziecko – córkę Annę, urodzoną 15 kwietnia 1995 r. Ona przeżywała te kłótnie, ale tłumaczyłam jej, że nieraz tak bywa; zresztą tak jak powiedziałam, te kłótnie lub sprzeczki miały przebieg dosyć łagodny; nie było wtedy bicia mnie, rzucania we mnie różnymi rzeczami, a były głównie wyzwiska lub przewiska. Sytuacja uległa bardzo pogorszeniu w sierpniu 2011 r. Mój mąż zmienił latem 2011 r. pracę. Został wtedy zatrudniony jako kierownik magazynu w firmie „Polrol” w Chełmie i zaczął dobrze zarabiać oraz chyba poczuł się ważny. Ja natomiast od 1998 r. prowadzę własną działalność gospodarczą i w jej ramach sprzedaję polisy ubezpieczeniowe różnych firm. To pozwalało mi na pracę także w domu i mogłam więcej poświęcać się córce. Po zmianie pracy mąż zmienił do mnie stosunek. Wracał do domu późno, nieraz po 20-tej, pomimo, że powinien pracować do 16-tej. Żądał, aby mu wszystko podać, ze wszystkiego był niezadowolony, a to obiad był niedobry, a to znów za zimny, to było nieposprzątane w kuchni. Zaczynało się wówczas od wyzwisk, że jestem leń, brudas, flejtuch, obibok. Jak był trzeźwy, to jeszcze nie było najgorzej, ale jak był podпиты, to było bardzo źle. Przeżywał mnie od „dziwek”, „kurew”, twierdził, że tylko tracę jego pieniądze, iż nawet nie potrafię dobrze gospodarować jego pieniędzmi, i że się źle opiekuję córką. Te awantury zaczęły się w sierpniu 2011 r. – pamiętam, bo to było zaraz przed tym, jak córka poszła do I klasy liceum w Chełmie. Już we wrześniu 2011 r. było tak, że rzucił we mnie szklanką, bo kawa była za zimna. Takich awantur było co najmniej kilka w tygodniu, przy czym nawet jak był trzeźwy, to także był agresywny. Groził mi, że mnie wyrzuci z mieszkania, szarpał mnie za ręce, potrafił popchnąć. Te sytuacje zaczęły się właśnie nasilać we wrześniu 2011 r. Próbowałam mu tłumaczyć, że się źle zachowuje, ale nic nie przyjmował do wiadomości. Twierdził, że żyję za jego pieniądze i powinnam robić tak, jak on sobie życzy. Prawdą jest, że po zmianie pracy mąż zaczął bardzo dobrze zarabiać. Ja natomiast miałam ze swojej działalności dosyć marne dochody, z reguły od 1000 zł do 1500 zł miesięcznie; on natomiast zarabiał ok. 7000 zł. Córka widziała niektóre te jego zachowania i chyba bardzo to przeżywała, bo stała się bardziej cicha, milcząca, jakby przestraszona. Nawet jej wychowawczynie w klasie coś musiały zauważyć, bo w grudniu 2011 r. poprosiła mnie, abym została w klasie po wywiadówce i zapytała mnie, co się dzieje, bo córka jest coraz bardziej przygnębiona, płacze na przerwach, ma gorsze wyniki; ona знаła córkę jeszcze z gimnazjum, które było w tej samej szkole, a tam córka była najlepszą uczennicą. Ja wtedy powiedziałam pani Tłokińskiej, tj. wychowawczynie córki, że mam kłopoty w domu z mężem, i że córka widzi to, jak on się wobec mnie zachowuje. Nie mówiłam jej wszystkiego, ale tak ogólnie; z nerwów, to się wtedy popłakałam przy niej. Zaproponowała mi, abym nakłoniła córkę do wizyty u psychologa szkolnego, albo w przychodni lekarskiej. Mnie zaś zapytała, czy nie powinnam zgłosić tego na policję. Ja powiedziałam, że jakoś sobie dam radę. Po wywiadówce powiedziałam o tym mężowi i to o tyle zmieniło sytuację, że on uważał na córkę i jak była z nami, no to się hamował; córka jest jego „oczkiem w głowie” – on by dla

niej wszystko zrobił. Córka też za nim przepadała i chyba dlatego, nawet jak widziała te zajścia, to nie mówiła; wychodziła z tego pomieszczenia, szła do swojego pokoju, albo wychodziła z domu. Tak jak powiedziałam, te awantury były kilka razy w tygodniu i to tak trwało cały czas. Pamiętam, że w Wigilię Bożego Narodzenia w 2011 r., mąż przyszedł podпиты z pracy i jak ja powiedziałam, iż nawet w Wigilię się upije, to zaczął mnie wyzywać słowami obelżywymi i zrzucił talerze, które były naszykowane na stole, a potem zaczął mnie szarpać i kazał sprzątać te porozbijane kawałki. Narobił mi wtedy siniaków na rękach. Córka była wtedy u koleżanki i przyszła dopiero po tym zajściu, więc tego nie widziała. W styczniu 2012 r. z kolei w czasie kolejnego zajścia powiedział abym „wypier..” z jego domu, bo tylko go denerwuję; wcale wtedy nie był pijany. Ja w czasie tych jego zachowań próbowałam go uspokajać, ale on nie reagował i się nie przejmował. My mieszkamy w swoim domu, a najbliżsi sąsiedzi są od nas ponad 200 metrów i my z nimi nie utrzymujemy jakichś bliższych relacji, tak więc nawet nie musiał się przejmować, że ktoś go usłyszy. W tym okresie, tj. od września 2011 r. do mniej więcej maja 2012 r., mąż głównie znęcał się nade mną słownie, choć jak powiedziałam parę razy było i tak, że mnie szarpał, czy popchnął. Ja nic wtedy nie robiłam, bo było mi po prostu wstyd przed ludźmi i nie chciałam też robić krzywdy córce, no bo jej by nie było miło, gdybym coś robiła przeciwko jej ojcu. Sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła od czerwca 2012 r., tak przy końcu roku szkolnego. Oprócz słownych wyzwisk, szarpania za rękę i gróźb doszła coraz większa agresja. Pod koniec czerwca mąż przyszedł z pracy i stwierdził, że w domu jest brudno i że ze mnie nie ma pożytku, bo nawet nie posprzątam, nie ugotuję, a tylko czytam gazety. Ja zawsze sprzątałam dom, gotowałam, ale mężowi nic nie smakowało; ja wtedy zaprzeczyłam i powiedziałam, że niech sobie w takim razie sam gotuje, pierze, a on się wściekł. Podeszedł do mnie, uderzył mnie pięścią w czoło, aż poleciałam na stół w kuchni. On zdjął pasek od spodni i chciał mnie nim uderzyć, ale ja uciekłam do drugiego pokoju i zamknęłam drzwi na klucz. On się zaczął do mnie dobijać, aż drzwi trzeszczały. Ja uciekłam przez okno na dwór i z telefonu komórkowego zadzwoniłam na policję w Chełmie. On cały czas był w domu, słyszałam jak klął i wyzywał mnie. W końcu, po ok.30 minutach przyjechał radiowóz policyjny i ja razem z policjantami weszłam do domu. Mąż siedział w kuchni i jak weszłam, to powiedział „O, masz obrońców”. Policjanci zaczęli z nim rozmawiać, a on powiedział, że była tylko kłótnia i wcale mnie nie bił, i że ja wszystko zmyślam. Policjanci zaczęli go pouczać, a on powiedział, że nic mi nie robi. Policjanci gdzieś zadzwonili, ale nie zabrali męża, tylko go pouczyli. Ja im wtedy powiedziałam, że mnie uderzył w czoło i pokazywałam na czoło. Nie pamiętam, czy mówiłam o pasku. Jak policjanci zagrozili mu, że zabiorą go, to on powiedział, iż nic mi nie zrobił i poszedł do swojego pokoju. Po tym zdarzeniu był spokój z tydzień, choć oczywiście dalej mnie wyzywał od „szmat, ku.., darmozjadów”. Tego zajścia córka nie widziała, bo była wtedy u swojej koleżanki. Ja nie poszłam do lekarza po tym pobiciu; miałam tylko siniaka na czole. Następnego dnia rozmawiałam z córką o tym pobiciu, ona się rozplakała i powiedziała, żebym wybaczyła ojcu, że może się zmienić. Pomimo tego, że byli policjanci, to i tak mąż nie bardzo się zmienił. Na początku to się hamował, ale nie trwało to długo. Już chyba w lipcu lub na początku sierpnia 2012 r. znowu przeszedł do rękoczynów. Wróciłam od klienta, któremu ubezpieczałam samochód, dosyć późno, ale dlatego, iż

klient kończył pracę o 18-tej i musiałam się dostosować. Jak wróciłam, no to się znów zaczęło. Mąż krzyczał, że się tylko kręcę i nic nie robię, wyzywał mnie od „nierobów i obiboków”, krzyczał, iż nie zrobiłam obiadu. Ja już miałam dosyć i powiedziałam, że wychodzę. Wtedy on zamknął drzwi i powiedział, że nigdzie nie pójde. Ja chciałam wyjść, a on wtedy odepchnął mnie od drzwi, potem kopnął w nogę, a jak zaczęłam na niego krzyżeć „ty chamie”, to mnie uderzył dwa razy z pięści w twarz. Potem otworzył drzwi i krzyknął „chciałaś wyjść, no to „wypier...” i wyrzucił mnie z domu. Córka wtedy była w domu, ale na górze i zeszła dopiero wtedy, jak mnie wyrzucał z domu. Coś do niego mówiła, ale nie wiem co. Ja wsiadłam do swojego samochodu i tam przesiedziałam prawie całą noc, płakałam z nerwów, a potem usnęłam. Następnego dnia z rana pojechałam do Komendy w Chełmie i na dyżurce zapytałam policjanta, co ja mogę zrobić w takiej sytuacji. On mnie zapytał, czy zechcę złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, ale ja powiedziałam, że się zastanowię; powiedział mi, iż jak się zastanowię, to mam się do nich zgłosić. Nie wiem, czy on coś wtedy napisał, ale chyba nie, powiedział też, że gdyby było tak, że mąż mnie uderzył, to powinnam pójść do lekarza. To, że ja nic nie zrobiłam, to dlatego, iż wiedziałam, że strasznie to odczuje moja córka. Gdy wróciłam do domu, to córka zapytała mnie, o co poszło i ja jej opowiedziałam. Ona popłakała się i znów poprosiła, abym dała ojcu szansę. Mówiła, że ona z nim porozmawia. Oni ze sobą normalnie rozmawiali. Po paru dniach córka powiedziała mi, że ojciec jej obiecał, iż się zmieni i nie będzie mi dokuczał. Nic to jednak nie dało. Po paru dniach znów zaczęło się to samo. Wyzwiska, obelgi, wyzywał mnie od „ku.., szmat, nierobów”. Jak zaczął się nowy rok szkolny, poprosiłam męża, abyśmy pojechali kupić córce nowe podręczniki do szkoły i nowe buty. On się wściekł i powiedział, że on sam kupi wszystko córce, a ja mu nie jestem do tego potrzebna, bo do niczego się nie nadaję. Oboje pojechali samochodem do sklepów i wszystko kupili; kupił córce także inne rzeczy, płaszcz oraz marynarkę. W zachowaniu męża nic się jednak nie zmieniło. Dalej było tak samo. Dwa dni temu w sobotę, 15 września, umówił się chyba z kolegami na piwo. Przyszedł do domu prawie o 23-ciej. Ja już zamknęłam drzwi, a on nie wziął klucza i zaczął tłuc w drzwi, prawie uszkodził zamek. Ja wstałam i mu otworzyłam, a on zaraz po wejściu uderzył mnie dwa razy z pięści w twarz, aż się przewróciłam, potem kopnął mnie w nogę i pośladki i zaczął mnie wyzywać, krzyczał, że chce go wyrzucić z domu, że się chce go pozbyć. Ja uciekłam na górę do swojego pokoju i się zamknęłam. Córka była wtedy w domu, na górze w swoim pokoju, ale nie wyszła. Nie wiem, czy coś słyszała. Może spała. On już mnie nie szukał. Całą niedzielę przesiedziałam w domu, schodziłam tylko na jedzenie. W poniedziałek rano się ubrałam i pojechałam do lekarza p. Mizak, która wystawia świadectwa lekarskie i jest biegłym sądowym. Dzisiaj zdecydowałam się, że już dosyć, nie będę się męczyć. Chcę, aby mąż poniósł odpowiedzialność za swoje zachowanie. Żądam ścigania go i ukarania za to, co mi robi. Moi rodzice zginęli w wypadku pięć lat temu, a starszy brat od ponad 10 lat mieszka w Nowej Zelandii i mamy kontakt tylko telefoniczny lub mailowy. Ja mu się nie skarżyłam na zachowanie męża, on ma swoje problemy, niedawno się rozwiódł. Mąż jest jedynakiem, jego rodzice żyją i mieszkają w Lublinie. Ja nie miałam z nimi zbyt dobrych relacji i nie mam, więc nie dzwoniłam do nich i nie opowiadałam im o zachowaniu męża. Ja nie mam też żadnych koleżanek, którym opowiadałabym

o swojej sytuacji rodzinnej. Składam zaświadczenie lekarskie, które otrzymałam od lekarza. Chcę, aby ścigano męża, bo ja już mam dosyć tej sytuacji, nie wytrzymuję.

Czynność zakończono o godz. 11.20.

Norbert Artym  
*(podpis przesłuchującego)*

Protokół osobiście odczytałam

Monika Remiuk  
*(podpis świadka)*

---

Chełm, dnia 17 września 2012 r.

**Opinia lekarska**  
**dotycząca charakteru obrażeń doznanych przez Monikę Remiuk**

W dniu 17 września 2012 r., w gabinecie prywatnym dokonałam oględzin ciała Moniki Remiuk, ur. 10 maja 1970 r., zam. Chełm, ul. Kolejowa 10 (okazała dowód osobisty), która podała, że w sobotę 15 września 2012 r. została uderzona dwukrotnie pięścią w twarz, a nadto kopnięta w nogę i w pośladki przez męża Marka Remiuka. Po dokonanych oględzinach ciała pacjentki stwierdziłam, że doznała ona zadrapania lewego policzka w części centralnej, długości dwóch centymetrów oraz zasinienia czoła nad lewym okiem. Ponadto na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej, ma zasinienie wielkości 4 cm na 5 cm. Innych obrażeń ciała nie stwierdziłam. Obrażenia te naruszają prawidłowe funkcjonowanie organizmu na okres poniżej 7 dni i mogły powstać w okolicznościach podanych przez Monikę Remiuk.

**Lekarz sądowy**

**Lena Mizak**  
*(podpis)*

RSD 234/12

Ds. 202/12

**POSTANOWIENIE**  
**O WSZCZĘCIU DOCHODZENIA**

Chełm, dnia, 19 września 2012 r.

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie działając z urzędu na podstawie art. 303 w zw. z art.325e §1 k.p.k. w zw. z art. 325a § 1 k.p.k. i art. 325b § 1 k.p.k.

**postanowił**

wszczać dochodzenie w sprawie znęcania się nad Moniką Remiuk przez męża, tj. o przestępstwo z art. 207 § 1 k.k.

**Uzasadnienie**

Z zebranych przez Policję materiałów wynika, że istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa na szkodę Moniki Remiuk, tj. znęcania się nad nią, a osobą podejrzaną jest Marek Remiuk.

O wszczęciu dochodzenia zawiadomić pokrzywdzonego.

Norbert Artym  
(*podpis policjanta*)



## POSTANOWIENIE O POWOŁANIU BIEGŁEGO

Sygn. akt Ds. 202/12

RSD 234/12

Chełm, dnia 19 września 2012 r.

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie  
w sprawie przeciwko Markowi Remiukowi  
na podstawie art. 193, 194, 195, 198 k.p.k.

### **p o s t a n o w i ł**

powołać biegłego lekarza z zakresu medycyny sądowej dr. Marię Miszczak wpisaną na stałą listę biegłych, w celu stwierdzenia, po dokonaniu oględzin ciała pokrzywdzonej Moniki Remiuk, charakteru obrażeń doznanych przez nią w dniu 15 września 2012 r., a w szczególności, jaki był mechanizm ich powstania i czy naruszyły one prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres powyżej, czy też poniżej siedmiu dni.

W myśl art. 197 § 3 k.p.k. w zw. z art. 190 § 1 k.p.k. uprzedza się, że za wydanie niezgodnej z prawdą opinii grozi odpowiedzialność karna z art. 233 § 1 k.k. (pozbawienie wolności do lat 3).

### **UZASADNIENIE**

Komenda Miejska Policji w Chełmie prowadzi dochodzenie w sprawie znęcania się nad Moniką Remiuk. W dniu 15 września pokrzywdzona doznała obrażeń ciała i uzyskała „prywatną” opinię lekarską. Wobec „prywatnego” charakteru tego dokumentu, stwierdzającego określone obrażenia ciała, konieczne stało się powołanie biegłego sądowego w celu ustalenia charakteru wspomnianych obrażeń ciała i mechanizmu ich powstania, co ma znaczenie dla oceny czynu i jego kwalifikacji prawnej.

Mając powyższe na uwadze, powołanie biegłego jest w pełni uzasadnione.

Norbert Artym  
(*podpis policjanta*)

Chełm, dnia 19 września 2012 r.

### **Opinia**

#### **Biegłej Marii Miszczak wydana na podstawie postanowienia aspiranta KMP w Chełmie dotycząca charakteru obrażeń doznanych w dniu 15 września 2012 r. przez Monikę Remiuk**

W dniu 19 września 2012 r., w gabinecie mieszczącym się w budynku Szpitala w Chełmie, dokonałam oględzin ciała Moniki Remiuk, która podała, że w dniu 15 września 2012 r. została uderzona dwukrotnie pięścią w twarz, a nadto kopnięta w nogę i w pośladki przez męża Marka Remiuka. W aktach sprawy znajduje się zaświadczenie lekarskie wystawione przez lekarza med. Lenę Mizak, która w dniu 15 września 2012 r. dokonała oględzin ciała pokrzywdzonej i stwierdziła zadrapanie lewego policzka w części centralnej długości dwóch centymetrów oraz zasinienia czoła nad lewym okiem. Ponadto opisała na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej, zasinienie wielkości 4 cm na 5 cm. Innych obrażeń ciała nie stwierdzono.

Po dokonanych oględzinach ciała Moniki Remiuk stwierdzam, że w okolicy nad lewym okiem na czole, w odległości 1 cm nad brwią widoczne jest przebarwienie skóry koloru bladofioletowego o wymiarach 2 cm na 3 cm. Na lewym policzku widoczny jest ślad po zadrapaniu o długości około 2 cm, zaś na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej przebarwienie skóry koloru lekko fioletowego o wielkości 4 cm na 5 cm. Innych obrażeń ciała pokrzywdzona nie okazuje.

### **Wnioski**

Mając na względzie opisany charakter stwierdzonych obrażeń ciała przez lek. L. Mizak, jak i dokonane oględziny w dniu dzisiejszym, które potwierdzają wystąpienie śladów charakterystycznych dla zasinień w procesie ich wchłaniania się oraz uwzględniając podany przez pokrzywdzoną opis zdarzenia, stwierdzam, że pokrzywdzona doznała zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszają prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni.

Powyższe obrażenia mogły powstać w okolicznościach opisanych przez pokrzywdzoną.

**Lekarz medycyny sądowej**

**dr Maria Miszczak**

*(podpis)*

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Chełm, dnia 21 września 2012 r., godz. 9.10

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie

z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer)

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Anna Remiuk  
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Anna Remiuk**;

Imiona rodziców – Marek, Monika;

Data i miejsce urodzenia – 15 kwietnia 1995 r., Chełm;

Miejsce zamieszkania – Chełm, ul. Kolejowa 10;

Adres dla doręczeń w kraju – j.w.;

Zajęcie – uczeń II klasy Liceum;

Wykształcenie – średnie niepełne;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karana;

Stosunek do stron – córka.

### **Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadcza, że:**

Zostałam pouczone o prawie do odmowy składania zeznań oraz prawie do odmowy udzielenia odpowiedzi, a także uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i zeznaję co następuje:

Ja nie korzystam z prawa do odmowy składania zeznań. Wiem, że mogę nie zeznawać, bo podejrzanym jest mój tata, ale mama najwięcej ucierpiała, więc powiem to, co wiem. Odkąd pamiętam, to między rodzicami nie było zbyt dobrze. Ciągle były jakieś awantury, kłótnie oraz obelgi. To tata był tym, który wyzywał mamę i ją szarpał. Ja kocham oboje rodziców i chciałam, aby było dobrze, ale tak nie było. Mama nie zawiniła przy tych kłótniach, próbowała uspokoić ojca, ale zazwyczaj to jeszcze pogarszało sytuację. Tak naprawdę, to bardzo się pogorszyło, jak poszłam do

1 klasy Liceum im. Batorego w Chełmie, a więc od września 2011 r. Tata zmienił pracę, pracował bardzo długo, ale i więcej zarabiał. Wiem o tym, bo sam mi mówił, że teraz to będę miała wszystko, co chcę. Chwalił się tym i nieraz to dawał mi po 100 zł, abym sobie coś dla siebie kupiła. Wydaje mi się, że zaczął też wtedy częściej pić alkohol. Wracał coraz częściej pod wpływem alkoholu. Mama pracuje jako agent ubezpieczeniowy i jest częściej w domu, a nieraz tylko wyjeżdża do jakiegoś klienta, aby zawrzeć polisę. Mama gotowała obiady, prała i ogólnie zajmowała się domem. Mamy swój dom, w domu są cztery pokoje, kuchnia, garderoba oraz duża łazienka na górze i mała na dole. Ja zajmuję pokój na górze, a rodzice mają swoją sypialnię na dole. Od jakiegoś czasu mama śpi na górze w pokoju, a tata na dole. Ja ze szkoły zazwyczaj wracam koło godziny 14-15-tej, ale mam dobrą koleżankę, do której często chodzę i razem się uczymy. Ja jej nigdy nic nie mówiłam o sytuacji w domu, no bo to przecież wstyd. Ona nic nie wie na temat tego, co się dzieje u nas w domu. Ja byłam kilkanaście razy świadkiem, w okresie do września 2011 r. do września tego roku, jak tata krzyczał na mamę, wyzywał ją od szmat, dziwek, ubliżał jej słowami wulgarnymi. Jak zaczęły się te sytuacje, to ja nie mogłam tego znieść. Najpierw próbowałam coś do nich obojga mówić, uspokajałam ojca, ale nic to nie dawało, więc najczęściej uciekałam na górę, zamykałam pokój i chciałam się do tego wszystkiego odciąć. Słyszałam mimo to, co się tam działo. Głównie słyszałam wyzwiska ojca. Było też kiedyś tak, że słyszałam rozbijane szkło w kuchni i jak zesłam na dół, to była stłuczona szklanka z kawą, na ścianie była plama, a mama była roztrzęsiona; tata siedział podpity na krześle przy stole i wyzywał mamę. Mnie te wszystkie sytuacje bardzo dotknęły i tak się stało, że nie mogłam się skupić w szkole, nie mogłam nic zapamiętać, zaczęłam otrzymywać złe oceny. Wiem, że moja wychowawczyni rozmawiała z mamą, bo kiedyś jak mama przyszła z wywiadówki, było to w grudniu 2011 r., to usiadła przy mnie i zaczęła ze mną rozmawiać na ten temat, czy nie chcę, byśmy może poszły do psychologa. Tłumaczyła mi, że ma kłopoty z tatą, ale powiedziała, iż spróbuje jeszcze z nim porozmawiać, bo to wszystko najbardziej odbija się na mnie. Mnie wtedy zrobiło się lepiej. Faktem jest, że ja coraz mniej słyszałam kłótnie, nawet jak coś się zaczynało głośno dziać na dole, to zaraz przycichało. Ja nigdy nie widziałam na własne oczy, aby tata mamę uderzył, ale parę razy widziałam, jak mama miała na rękach siniaki i obtarcia; domyślałam się, że może to skutki tych zachowań ojca. Wiem, że coś też musiało się stać w czasie Wigilii, bo rodzice ze sobą nie rozmawiali, nie złożyli sobie życzeń, a mama cały czas płakała. Ja byłam wtedy u koleżanki od 15-tej do 17-tej; wcześniej pomagałam mamie, ale zadzwoniła koleżanka i poszłam do niej na 2 godziny. Jak już powiedziałam, ja od grudnia, po tej wywiadówce, mniej słyszałam awantur, a jak się już zaczynały, to ja wychodziłam na górę, albo po prostu wychodziłam do koleżanki. Mama mi się nie skarżyła, chyba chciała mnie od tego odciążyć. Była jednak coraz bardziej nerwowa, smutna i częściej płakała. Ja parę razy prosiłam ojca, aby się pogodzili i aby tak się nie zachowywał, ale on się wtedy denerwował i mówił do mnie, żebym się w to nie wtrącała, i mówił, że zadba o wszystkie moje potrzeby, a matkę musi wychować. Pod koniec czerwca 2012 r. mama powiedziała mi, że wzywała policję do nas do domu i pokazała mi czoło, a tam miała siniaka. Ja wtedy prosiłam, aby jeszcze dała ojcu szansę i aby nie robiła mu sprawy o pobicie. Mama nic wtedy nie zrobiła. Po tym chyba było trochę spokoju, ale

w wakacje, chyba na początku sierpnia, jak byłam na górze, to słyszałam podniesione głosy, trzaskanie jakby drzwiami. Wtedy postanowiłam zejść, bo się bałam, że dojdzie do jakichś rękoczynów; jak weszłam do kuchni, rodzice się kłócili, byli przy drzwiach, a tata wypychał mamę; mama też coś na niego krzyczała. Ja krzyknęłam „uspokójcie się”, a tata wypchnął mamę i zamknął drzwi. Ja powiedziałam do niego, aby mamę wpuścił, ale on powiedział, iż sama chciała wyjść, więc jej pomógł. Ja przez okno widziałam, że mama wsiadła do samochodu. Zadzwoiłam do niej na komórkę i powiedziałam, że jak ojciec wyjdzie z kuchni, to ja jej otworzę drzwi, ale ona powiedziała, że da sobie radę, prześpi się w samochodzie, a ja że bym nic nie robiła, bo jeszcze i mnie wyrzuci. Ja się ojca nie boję i nie bałam, ale jak mnie tak poprosiła, to poszłam na górę; widziałam z okna, że mama wyciągnęła z bagażnika koc i spała w samochodzie. Następnego dnia mama opowiedziała mi to, co się wtedy stało, ja się wtedy popłakałam, nic mamie nie mówiłam. Wiedziałam, że mama się zastanawia nad zgłoszeniem tego na policję, więc następnego dnia powiedziałam ojcu, żeby się zmienił, bo pójdzie do więzienia za to, co robi mamie. On powiedział, że bym się nie martwiła, bo nic mamie nie zrobi. Nie wiem, czy się zmienił, ale mama już mi nic nie mówiła, choć była smutna i popłakiwała niekiedy. Ostatnio, jak byłam w swoim pokoju, to znów słyszałam jakąś awanturę. Było to chyba w sobotę 15 września 2012 r. Słyszałam jakby coś upadło, krzyki, ale szybko wszystko ucichło, a potem słyszałam kroki mamy na schodach. Ona weszła do swojego pokoju i tak się to skończyło. W niedzielę mama miała ślady na buzi, była smutna i kazała jedynie, abym sobie podgrzała zupę, którą gotowała w sobotę, a ona szybko przygotowała drugie danie. Ojciec przychodził parę razy do kuchni, ale nic do mnie nie mówił na temat tego, co się działo. Ja nie wiedziałam, że mama to zgłosi na policję. Chyba uznała, że już tego nie wytrzyma. Od tamtego dnia nic nie słyszałam żadnej awantury, chyba nic nie było, chodzę do szkoły, a potem nieraz zachodzę do koleżanki, więc mogę nie wiedzieć wszystkiego na ten temat. Ja kocham oboje rodziców i chciałabym, aby było dobrze między nimi; może to, że mama zgłosiła sprawę, wpłynie korzystnie na ojca, może się poprawi. To wszystko, co wiem na ten temat. Ja nikomu nie zwierzałam się z moich kłopotów rodzinnych; nikt nas też nie odwiedza.

To wszystko, co mam do powiedzenia.

Czynność zakończono o godz. 10.10.

Norbert Artym  
(*podpis przesłuchującego*)

Protokół osobiście odczytałam  
Anna Remiuk  
(*podpis świadka*)

### **Notatka służbowa**

W dniu dzisiejszym, tj. 21 września 2012 r., dokonałem oględzin książki wydarzeń KMP w Chełmie za okres od miesiąca czerwca 2012 r. W książce tej pod datą 27 czerwca 2012 r., odnotowano wpis o zgłoszeniu przez Monikę Remiuk zdarzenia w postaci awantury domowej i prośby o interwencję. Wyślano patrol na miejsce zdarzenia – udali się policjanci Andrzej Wawer oraz Damian Barol. Natomiast nie odnotowano żadnego zgłoszenia w lipcu i sierpniu 2012 r.

Aspirant KMP w Chełmie  
Norbert Artym  
(*podpis*)

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Sygn. akt Ds. 202/12

RSD 234/12

Chełm, dnia 26 września 2012 r., godz. 9.40

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie

z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie legitymacji służbowej (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Andrzej Wawer  
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Andrzej Wawer**;

Imiona rodziców –Marek, Janina;

Data i miejsce urodzenia – 16 kwietnia 1985 r., Chełm;

Miejsce zamieszkania –;

Adres dla doręczeń w kraju - KMP Chełm;

Zajęcie – policjant;

Wykształcenie – średnie;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karany;

Stosunek do stron – obcy.

### **Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, zeznaje co następuje:**

Przypominam sobie, że w końcu czerwca 2012 r. byłem na interwencji domowej u państwa Remiuk. Wiem o tym, bo jak zadano mi pytanie, czy byłem na takiej interwencji, to spojrzałem do swojego notatnika służbowego i pod datą 27 czerwca miałem odnotowaną interwencję domową. Z zapisów tych wynikało, że byłem tam z post. Damianem Barolem, i że udzielono pouczenia panu Remiukowi. Jak to przeczytałem, to sobie przypomniałem, że jak pojechaliśmy na miejsce, to pani Remiuk była przed domem. Skarżyła się nam, że musiała uciekać z domu, bo mąż chciał ją pobić paskiem od spodni, a wcześniej ją uderzył w twarz. Ja pamiętam, że była roztrzęsiona, pokazywała jak pamiętam na swoje czoło, że ma ślady uderzenia i prosiła, aby go uspokoić. Myśmy weszli z nią do środka.

W kuchni siedział mężczyzna, to był mąż pani Remiuk. Nie było widać, aby był pod wpływem alkoholu. Zaczął coś mówić, że na niego policję nasłano, a gdy powiedziałem, iż jest na niego zgłoszenie, że chciał pobić żonę, to on temu zaprzeczył. Twierdził, że była to tylko kłótnia, i to żona chciała go uderzyć jakąś ścierką, a on ją tylko przytrzymał ręką za czoło i odepchnął. W tym czasie jego żona zaczęła krzyczeć, że on kłamie, i że jeszcze nie zdążył założyć paska od spodni. Rzeczywiście, pasek od spodni leżał na krześle w kuchni, a p. Remiuk wtedy zaczął pasek zakładać. Powiedział także, że on nic nie zrobił. Ja zapytałem na osobności panią Remiuk, czy chce złożyć zeznania co do tych gróźb pobicia, ale ona powiedziała, że nie. Wtedy ja rutynowo pouczyłem p. Remiuka, że możemy go zatrzymać, jeśli uznamy, iż jego zachowanie wskazuje na możliwość popełnienia przestępstwa w stosunku do żony. Potem odjechaliśmy. Tyle, co pamiętam z tego zajścia. Więcej tam nie byłem.

Czynność zakończono o godz. 10.10.

Norbert Artym  
(*podpis przesłuchującego*)

Protokół osobiście odczytałem

Andrzej Wawer  
(*podpis świadka*)



## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Sygn. akt Ds. 202/12

RSD 234/12

Chełm, dnia 26 września 2012 r., godz. 10.40

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie

z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie legitymacji służbowej (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Damian Barol  
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Damian Barol**;

Imiona rodziców – Jacek, Joanna;

Data i miejsce urodzenia – 5 grudnia 1987 r., Lublin;

Miejsce zamieszkania –;

Adres dla doręczeń w kraju - KMP Chełm;

Zajęcie – policjant;

Wykształcenie – średnie;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karany;

Stosunek do stron – obcy.

### **Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, zeznaje co następuje:**

Z notatnika służbowego wynika, że 27 czerwca 2012 r. byłem razem z sierżantem A. Wawerem na interwencji domowej u państwa Remiuk. Pamiętam tylko, że pani Remiuk była przed domem, była bardzo zdenerwowana i mówiła, że musiała uciekać z domu, bo była awantura i mąż chciał ją bić paskiem od spodni. Pokazywała też na czoło, że została tam uderzona. Myśmy z nią weszli do domu, a tam był jej mąż. Siedział chyba przy stole i zaprzeczał, aby chciał bić żonę. Był spokojny, twierdził, że on nic nie zrobił, była tylko awantura wzajemna, a żona na niego policję nasyla. Mówił coś, że to żona chciała go uderzyć ścierką, a on ją tylko przytrzymał. Pani Remiuk – to dobrze pamiętam – powiedziała, że nawet nie zdążył wciągnąć paska. Rzeczywiście, pasek wisiał chyba na krześle

w kuchni. Jednak potem p. Remiuk powiedziała, że nie będzie na razie składać doniesienia. Myśmy ją pouczyli, że może się do nas zgłosić i złożyć doniesienie o popełnieniu przestępstwa gróźb. Potem sierżant Wawer pouczył pana Remiuka i odjechaliśmy. To wszystko, co pamiętam. W mojej ocenie, to pani Remiuk była autentycznie przestraszona, a na czole miała zaczerwienienie. Tyle, co pamiętam z tego zajścia. Więcej tam nie byłem i nic na ten temat nie wiem.

Czynność zakończono o godz. 11.10.

Norbert Artym  
(*podpis przesłuchującego*)

Protokół osobiście odczytałem  
Damian Barol  
(*podpis świadka*)

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Chełm, dnia 3 października 2012 r., godz. 09.00.

Norbert Artym – aspirant KMP w Chełmie

działając na podstawie art. 325 g § 1 i 2 k.p.k., art. 175 § 1; 308 § 2; 311 § 2, 3 i 5 k.p.k., zgodnie z art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k.

przy udziale protokolanta: osobiście

przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o czyny z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k.

Tożsamość podejrzanego stwierdzono na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Podejrzanym podał następujące dane osobowe: imię i nazwisko: **Marek Remiuk**;

Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki: Antoni, Maria, z d. Rojek;

Data i miejsce urodzenia: 22 maja 1969 r. w Chełmie;

Miejsce zamieszkania: Chełm, ul. Kolejowa 10;

Obywatelstwo: polskie;

Wykształcenie: średnie techniczne;

Stan cywilny: żonaty;

Liczba dzieci i ich wiek: jedno dziecko, córka lat 17;

Liczba osób pozostających na utrzymaniu podejrzanego: córka;

Zawód wyuczony: technik mechanik;

Zatrudniony: Spółka z o.o. „Polrol” w Chełmie;

Uposażenie: ok. 5000 zł netto;

Stan majątkowy: dom mieszkalny na działce 20 arów we współwłasności małżeńskiej; samochód Opel Astra, rocznik 2008;

Karalność: nie karany;

Stan zdrowia: zdrowy, nie leczył się w poradni zdrowia psychicznego.

Podejrzanego pouczone o uprawnieniach określonych w art. 300 i 301 k.p.k. oraz o obowiązkach i konsekwencjach wskazanych w art. 74, 75, 138 i 139 k.p.k.

Pouczenia te otrzymałem na piśmie.

Marek Remiuk  
(podpis podejrzanego)

Przesłuchiwanemu, do protokołu, postawiono zarzut popełnienia przestępstwa:

- w okresie od końca sierpnia 2011 r. do 15 września 2012 r. w Chełmie, woj. lubelskiego, znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną Moniką Remiuk w ten sposób, że w czasie wywoływanych awantur

wyzywał ją słowami obelżywymi, rzucał przedmiotami, niszczył przedmioty wyposażenia domowego, wyganiał z domu, popychał ją i szarpał, a w dniu 15 września 2012 r. kopnął ją w nogę oraz dwukrotnie uderzył w twarz, powodując zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej, o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni, tj. przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Podejrzany wyjaśnił:

Pouczony o treści praw i obowiązków podejrzanego, które otrzymałem też na piśmie oświadczam, że przedstawione mi w dniu dzisiejszym zarzuty zrozumiałem. Nie przyznaję się do tego czynu. Chcę wyjaśnić, że między nami sytuacja się pogorszyła i dochodziło do awantur i kłótni, ale zaczęło się psuć od początku czerwca 2012 r. i były to wzajemne kłótnie, żona tak samo mnie wyzywała, ubliżała mi od „skurw...”, „chamów” itp. Żona przestała dbać o dom, nie gotuje córce, nie pierze jej rzeczy, cały czas tylko czyta gazety i ogląda telewizję. Ciągłe tylko kupuje jakieś mrożonki, konserwy. Ja miałem o to pretensje i jej mówiłem. Wcale nie było tak, abym ją bił, kopał czy wyganiał z domu. W czerwcu, jak była policja, to żona sama wyszła z domu, a potem zadzwoniła na policję. Policja jak przyjechała, to nic nie stwierdziła i odjechała. Ja wtedy jedynie ją przytrzymałem ręką za czoło i odepchnąłem, bo chciała uderzyć mnie mokrą ścierką. Musiałem się bronić. Wcale jej nie chciałem bić paskiem. We wrześniu tego roku doszło do wzajemnej kłótni, to było 15 września 2012 r. Przyszedłem do domu wieczorem, dom był zamknięty, zaś ja nie wziąłem kluczy. Pukałem, a żona mnie nie chciała wpuścić. Krzyczała, żebym spał na progu, bo tam jest moje miejsce. Ja w końcu się zdenerwowałem i mocno zacząłem tłuc w okolice zamka w drzwiach, bo chciałem go wypchnąć. I gdy prawie już wpełchnąłem drzwi, to żona mi otworzyła i krzyczała „bydlaku, bo drzwi wywalisz”. Ona podnosiła na mnie rękę, a ja ją wtedy popchnąłem ręką w czoło i wszedłem do środka. Potem wszedłem do swojego pokoju i wcale jej nie kopałem, ani też nie biłem jej. Ona cały czas wyzywała mnie słowami obelżywymi – od „chamów, skur...nów”. Te opisane obrażenia to musiała sobie sama zrobić. Ja nie wiem, dlaczego na mnie donosi, widocznie chce się mnie pozbyć z domu, może ma innego mężczyznę. Córka była świadkiem niektórych kłótni, więc chyba może powiedzieć, jak to było. Ona była w domu w dniu 15 września, ale nie schodziła na dół domu. Tyle chcę wyjaśnić – w pozostałym zakresie odmawiam składania wyjaśnień. Jedynie dodam, że kłótnie to zaczęły się od czerwca 2012 r., a nie od tamtego roku. Nikt nas nie odwiedzał, ja nikomu nic nie mówiłem, nawet swoim rodzicom. Po co ich mam denerwować. W czerwcu była policja, ale nic nie stwierdzili. Nie będę odpowiadał na pytania.

Pouczony o swych prawach podejrzany stwierdza:

Nie żądam końcowego zaznajomienia mnie z aktami sprawy, ani też nie będę składał żadnych

wniosków dowodowych. Nie chcę też, aby sporządzano uzasadnienie zarzutu.

Przesłuchanie zakończono w dniu 3 października 2012 r. o godz. 09.50.

Protokół po osobistym odczytaniu podpisuję

Norbert Artym  
*(podpis przesłuchującego)*

Marek Remiuk  
*(podpis podejrzanego)*

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Chełm, dnia 10 października 2012 r., godz. 09.40.

Norbert Artym – aspirant Komendy Miejskiej Policji w Chełmie

z udziałem protokolanta: osobiście

na podstawie art. 177 § 1 k.p.k. i art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego (seria i numer).

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 k.p.k.):

Monika Remiuk  
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 k.p.k.

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – **Monika Remiuk**;

Imiona rodziców – dane w aktach;

Data i miejsce urodzenia – dane w aktach;

Miejsce zamieszkania – Chełm, ul. Kolejowa 10;

Adres dla doręczeń w kraju – j.w.;

Zajęcie – dane w aktach;

Wykształcenie – dane w aktach;

Karalność za fałszywe zeznania – nie karana;

Stosunek do stron – żona.

**Uprzedzona o treści art. 182 i 183 k.p.k. i pouczone o treści art. 185 k.p.k. oświadcza, że chce zeznawać.**

Ja chcę dodać, że od czasu, gdy zgłosiłam się na policję, to sytuacja zmieniła się o tyle, że mąż mnie unika. On mieszka na dole w dawnej naszej sypialni. Ja mieszkam na górze. Jak się spotykamy w domu, to rozmawiamy trochę urzędowo. On jest na mnie zły, że zgłosiłam to na policję. Kiedyś wprost to mi powiedział. Rozmawia tylko z córką, wychodzą razem na zakupy. Nie wiem, co dalej będzie, ale wydaje mi się, że trudno będzie tak dalej razem żyć. Ja mam dobre relacje z córką, choć jak mi się zdaje, ona chyba też jest na mnie trochę zła, bo kocha ojca. Mąż dalej przychodzi późno, ale sam sobie gotuje, albo kupuje coś w sklepach. Ja nie mam żadnego mężczyzny, mówiłam prawdę. Ja

dostałam pouczenie o swoich uprawnieniach jako osoby pokrzywdzonej w czasie pierwszego przesłuchania, znam swoje uprawnienia.

Czynność zakończono o godz. 10.10.

Norbert Artym  
(*podpis przesłuchującego*)

Protokół osobiście odczytałem  
Monika Remiuk  
(*podpis świadka*)

Asp. Karol Miałyk  
Zespół Dzielnicowych  
KMP Chełm

**NOTATKA URZĘDOWA**  
**(z zebranych danych osobopoznawczych)**

W trakcie przeprowadzonych czynności o Panu Marku Remiuku, s. Antoniego i Marii z d. Rojek, urodzonym 22 maja 1969 r. w Chełmie,

ustalono, co następuje: w/w posiada wykształcenie średnie techniczne i pracuje w spółce „Polrol” w Chełmie, jako kierownik magazynu. Jest żonaty, ma jedną córkę w wieku 17 lat. Utrzymuje się z dochodów z pracy, wspólnie z żoną posiadają samochód osobowy Opel Astra, rocznik 2008, który użytkuje żona. Innego mienia ruchomego o istotnej wartości nie posiada. Nie był leczony w PZP ani w Poradni Przeciwalkoholowej. W miejscu zamieszkania ma ogólnie opinię pozytywną, nie było skarg sąsiadów, ale było jedno zgłoszenie od żony w czerwcu 2012 r.

Karol Miałyk  
(podpis)

**(pieczęć prokuratury)**  
DS 202/12

Chełm, dnia 16 października 2012 r.

**Do Sądu Rejonowego w Chełmie**  
**II Wydział Karny**  
**ul. Plac Kościuszki 3**  
**22-100 Chełm**

Przesyłam akta sprawy Ds. 202/12 przeciwko Markowi Remiukowi oskarżonemu o przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. wraz z aktem oskarżenia

Jednocześnie informuję, że o powyższym powiadomiono oskarżonego oraz pokrzywdzoną.

**Prokurator Rejonowy**  
**w Chełmie**

Marek Skokowiec  
(podpis i pieczęć)



### AKT OSKARŻENIA

przeciwko Markowi Remiukowi  
o przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k.  
w zw. z art. 11 § 2 k.k.

#### **O s k a r ż a m :**

Marka Remiuka, syna Antoniego i Marii zd. Rojek, urodzonego: 22 maja 1969 r. w Chełmie, zamieszkałego w Chełmie, ul. Kolejowa 10, o wykształceniu średnim technicznym, żonatego, ojca 1 dziecka, pracującego w spółce z o.o. „Polrol” w Chełmie, jako kierownik magazynu, osiągającego wynagrodzenie w kwocie 5000 zł netto, nie karanego, zdrowego, nie leczonego psychiatrycznie,

o to, że:

w okresie od końca sierpnia 2011 r. do 15 września 2012 r. w Chełmie, woj. lubelskiego, znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną Moniką Remiuk w ten sposób, że w czasie wywoływanych awantur wyzywał ją słowami obelżywymi, rzucał przedmiotami, niszczył przedmioty wyposażenia domowego, wyganiał z domu, popychał ją i szarpał, a w dniu 15 września 2012 r. kopnął ją w nogę oraz dwukrotnie uderzył w twarz, powodując zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni,  
tj. przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Na podstawie art. 24 § 1 pkt 1 k.p.k., 31 § 1 k.p.k. i art. 469 k.p.k. w zw. z art. 325b § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Rejonowy w Chełmie w postępowaniu uproszczonym.

W oparciu o treść art. 332 § 3 k.p.k. odstąpiono od sporządzenia uzasadnienia.

Norbert Artym  
(*podpis policjanta*)

Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę.

Oskarżony: **Marek Remiuk** - k. 19-21;

Świadkowie:

1. Monika Remiuk – k. 3-7, 22-23;
2. Anna Remiuk – k. 11-13;
3. Andrzej Wawer – KMP w Chełmie, k. 15-16;
4. Damian Barol – KMP w Chełmie, k. 17-18.

Wykaz innych dowodów podlegających odczytaniu na rozprawie.

- I. dane osobopoznawcze – k. 24;
- II. opinia biegłego – k. 10;
- III. zaświadczenie lekarskie – k. 7;
- IV. notatka – k. 14.

Norbert Artym  
(*podpis policjanta*)

DS. 202/12

Mirosław Balik – prokurator Prokuratury Rejonowej w Chełmie po zapoznaniu się z aktami sprawy, na podstawie art. 331 § 1 k.p.k. zatwierdza powyższy akt oskarżenia.

Prokurator Mirosław Balik  
(*podpis*)

## PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

Dnia 25 stycznia 2013 r.

Sąd Rejonowy w Chełmie

Sprawa z art. 207 § 1 k.k. i in.

**OSKARŻONY:** Marek Remiuk

**OBECNI:**        *Przewodniczący:*        *SSR Jan Koterski*

*Protokolant:*                    *Ewa Luszak*

***Prokurator – nie stawił się – o terminie rozprawy powiadomiony wokandą.***

Wywołano sprawę o godz. 9.00. Rozprawa odbyła się jawnie.

### **Na rozprawę stawili się:**

Oskarżony Marek Remiuk – bez obrońcy.

Stawili się świadkowie; w tym miejscu pokrzywdzona Monika Remiuk oświadcza, że będzie działała jako oskarżycielka posiłkowa; na pytanie przewodniczącego oświadcza: otrzymałam z prokuratury pouczenie o przysługujących mi uprawnieniach, znam swoje prawa.

Oskarżycielka posiłkowa pozostała na sali. Inni świadkowie wyszli z sali.

### **Oskarżony podał dane co do swojej osoby (art. 213 k.p.k.):**

Podane przez oskarżonego dane osobowe są zgodne z tymi, które zostały ujęte w akcie oskarżenia.

Protokolant odczytał akt oskarżenia.

Oskarżony, uprzedzony o treści art. 175 k.p.k., na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzucanych mu czynów oraz czy chce złożyć wyjaśnienia i jakie, podał:

Odpis aktu oskarżenia otrzymałem. Stawiany mi zarzut zrozumiałem. Nie przyznaję się do czynu, ale nie chcę wyjaśniać. Odmawiam składania wyjaśnień.

### **Sąd postanowił:**

na podstawie art. 389 § 1 k.p.k. odczytać wyjaśnienia oskarżonego złożone w postępowaniu przygotowawczym na k. 20-21, albowiem odmówił on składania wyjaśnień przed sądem.

Po odczytaniu wyjaśnień oskarżony oświadcza: podtrzymuję odczytane mi wyjaśnienia. Nie będę składał dalszych wyjaśnień i nie będę odpowiadał na żadne pytania. Chcę jedynie dodać, że żona sobie to wszystko wymyśliła, nie wiem, dlaczego to zrobiła. Wszystko to kłamstwo, ona chce chyba wpakować mnie do więzienia na siłę, bo ma pewnie jakiegoś mężczyznę.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz pouczył oskarżonego o przysługującym mu prawie zadawania pytań osobom przesłuchiwanym oraz składania wyjaśnień, co do każdego dowodu (art. 386 § 2 k.p.k.). Świadków wezwano na salę rozpraw. Przewodniczący uprzedził świadków

o odpowiedzialności za złożenie fałszywych zeznań oraz pouczył ich o treści art. 182, 183 i 185 k.p.k. Zapytani o imiona, nazwiska, wiek, zajęcie, miejsce zamieszkania, karalność za fałszywe zeznania oraz stosunek do stron podali:

Monika Remiuk - lat 42, agent ubezpieczeniowy, Chełm, nie karana, żona, chce zeznawać;

Anna Remiuk - lat 17, uczennica, Chełm, nie karana, córka oskarżonego, oświadczam, że rozumiem, iż mogę odmówić składania zeznań przeciwko tacie, ale ja chcę zeznawać; będę zeznawać.

Andrzej Wawer - lat 27, policjant, nie karany, obcy;

Damian Barol – lat 25, policjant, nie karany, obcy.

Następnie Sąd odebrał od wszystkich świadków przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 187, 188 § 1 - 3 k.p.k.

Świadków usunięto do osobnego pokoju, a następnie każdego świadka wezwano na salę rozpraw i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

**Monika Remiuk zeznaje:** Ja jestem bardzo zdenerwowana, bo jeszcze nie byłam w sądzie, powiem, że mąż stał się nie do zniesienia od sierpnia 2011 r. Te awantury zaczęły się w sierpniu 2011 r. – pamiętam, bo to było zaraz przed tym, jak córka poszła do I klasy liceum w Chełmie. Zmienił wtedy stanowisko, zaczął dobrze zarabiać, późno wracał do domu, nieraz po alkoholu i zaczął do mnie mieć pretensje. Wywoływał kłótnie, że wróciłam późno, a to znów, iż coś było w domu nie tak. Żądał, aby mu wszystko podać, bez przerwy narzekał, a to, że jedzenie niedobre, a to brudno w domu, a to znów nie uprałam mu jakiejś rzeczy. Wyzywał mnie od „flejtucha, obiboka”. Gdy był trzeźwy, to jeszcze było znośnie, ale jak był podпиты, to było bardzo źle. Wyzywał mnie od „dziwek”, twierdził, że tylko tracę jego pieniądze, źle się opiekuję córką. Pamiętam, że wrześniu 2011 r. rzucił we mnie szklanką, bo kawa była zimna. Awantur było zazwyczaj kilka w tygodniu i coraz częściej był agresywny. Podczas tych zająć groził mi, że mnie wyrzuci z mieszkania, popychał albo szarpał za ręce, ścisnął mnie za ręce, odpychał. Te sytuacje zaczęły się właśnie nasilać we wrześniu 2011 r. Twierdził, że żyję za jego pieniądze i powinnam spełniać jego życzenia. Córka widziała niektóre te jego zachowania, zmieniła się na tyle, że zaczęła mieć złe stopnie w szkole. Jej wychowawczyni w grudniu 2011 r. poprosiła mnie, abym została w klasie po wywiadówce i pytała mnie co się dzieje, bo córka ma gorsze wyniki. Powiedziałam pani Tłokińskiej, że mam kłopoty w domu z mężem i że córka widzi to, jak on się wobec mnie zachowuje. Córka za mężem przepada i dlatego tak to przeżywała. Pamiętam, że w Wigilię Bożego Narodzenia w 2011 r. mąż zrzucił talerze, które były naszykowane na stole i kazał sprzątać te porozbijane kawałki. Narobił mi wtedy siniaków na rękach. Córka była wtedy u koleżanki i przyszła dopiero po tym zajściu, więc tego nie widziała. Ja nic wtedy nie zgłosiłam, bo się wstydziłam ludzi. Sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła od czerwca 2012 r. Pod koniec czerwca mąż przyszedł z pracy i stwierdził, że w domu jest brudno, że nie ugotuję, a tylko czytam gazety. Ja mu coś wtedy powiedziałam, a on się wściekł. Podszedł do mnie uderzył mnie pięścią w czoło, aż poleciałam na stół w kuchni. Chciał mnie uderzyć paskiem od spodni, ale ja uciekłam do drugiego

pokoju i zamknęłam na klucz. Potem uciekłam przez okno na dwór i z telefonu komórkowego zadzwoniłam na policję w Chełmie. Potem przyjechał radiowóz policyjny i ja razem z policjantami weszłam do domu. Policjanci zaczęli z nim rozmawiać, a on mówił, „że była tylko kłótnia i wcale mnie nie bił”. Policjanci gdzieś zadzwonili, ale nie zabrali męża, tylko go pouczyli. Ja im wtedy powiedziałam, że mnie uderzył w czoło i pokazywałam na czoło. Po tym zdarzeniu było trochę spokoju, choć oczywiście dalej mnie wyzywał od „szmat, darmozjadów”. Pomimo tego, że byli policjanci, to i tak mąż nie bardzo się zmienił. Chyba w lipcu lub na początku sierpnia 2012 r. wróciłam od klienta, któremu ubezpieczałam samochód dosyć późno. Jak wróciłam, no to się znów zaczęło. Mąż krzyczał, wyzywał mnie od nierobów i obiboków. Ja już miałam dosyć i powiedziałam, że wychodzę. Nie chciał mnie wypuścić. Odepchnął mnie od drzwi, kopnął w nogę, i uderzył dwa razy z pięści w twarz. Potem otworzył drzwi i wyrzucił mnie z domu. Córka wtedy była w domu. Ja wsiadłam do swojego samochodu i płakałam z nerwów, a potem usnęłam. Rano pojechałam do Komendy w Chełmie i na dyżurce policjant zapytał, czy zechcę złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, ale ja znów się nie zdecydowałam. Nie wiem, czy on coś wtedy napisał, powiedział na pewno, iż jak zostanę pobita, to powinnam pójść do lekarza. To, że ja nic nie zrobiłam, to dlatego, że chodziło o córkę. Gdy wróciłam do domu, to córka poprosiła, abym dała ojcu szansę. Po paru dniach znów zaczęło się to samo. W zachowaniu męża nic się jednak nie zmieniło. W sobotę, 15 września, przyszedł do domu późno. Zaczął tłuc w drzwi. Ja mu otworzyłam, a on zaraz po wejściu uderzył mnie dwa razy z pięści w twarz, potem kopnął mnie w nogę i pośladki i zaczął mnie wyzywać. Ja uciekłam na górę do swojego pokoju i się zamknęłam. Całą niedzielę przesiedziałam w domu. W poniedziałek rano ubrałam się i pojechałam do lekarza p. Mizak, która wystawia świadectwa lekarskie. Żyjemy w jednym domu, ale ja mu nie gotuję, on śpi w innym pokoju, sam sobie pierze. Córka ze mną rozmawia, ale chyba ma do mnie żal, że to zgłosiłam, ale ja już nie mogłam z nim wytrzymać. To taki damski bokser. Oskarżony z córką rozmawia, kupuje jej wszystko, co ona chce. Nie wiem, czy jej mówi coś na mój temat. Ja nikomu z sąsiadów nic nie mówiłam - sąsiedzi mieszkają dość daleko, a ja bliskiej rodziny nie mam w Chełmie. Ja już wszystkich szczegółów nie pamiętam.

Wobec oświadczenia świadka, sąd postanowił odczytać – w oparciu o treść art. 391 § 1 k.p.k. – zeznania świadka na k. 3-7 oraz k. 22-23; przewodniczący odczytał te zeznania.

Po odczytaniu świadek zeznaje dalej: ja potwierdzam te odczytane mi zeznania. Ja dzisiaj nie pamiętałam tak szczegółowo, bo jestem zestresowana obecnością w sądzie, ale wszystko to jest prawda. Chcę dodać, że już jak złożyłam sprawę do prokuratury, to kilka razy mąż mi powiedział, że mnie załatwi, jak zostanie skazany; kiedyś jak był podpity, to mi powiedział, że źle skończę i dopóki on tu jest, to nie będę miała życia.

Oskarżony – na pytanie przewodniczącego – oświadcza, że nie ma pytań do świadka, bo to wszystko nie jest prawda i na pewno świadek prawdy nie powie. Stwierdza jedynie, że kłótnie były wzajemne, a żona nie chciała go wpuścić do domu. Zresztą tej relacji przecież nikt nie potwierdza, tylko żona. Co

do tych ostatnich kwestii, to może powiedziałem coś takiego w nerwach, a żona jest przewrażliwiona i wszystkim się przejmuję.

**Anna Remiuk zeznaje:** ja wiem, że chodzi tu o to, co się działo między mamą a tatą. Ja nie wiem jak to powiedzieć. Coś złego stało się między nimi i tak to trwa. Ja chciałam, aby wszystko było dobrze między nimi, bo ja ich oboje kocham, ale mama zameldowała na policji o tym, co robi tata i od tego czasu, to traktują się jak powietrze. Wiem, że od września 2012 r. rodzice zachowują się jak obcy sobie ludzie. Ja nie znam wszystkiego, bo nieraz nie było mnie w domu, ale dobrze między nimi nie było. Jak wracałam np. od koleżanki wieczorem to było widać, że się coś działo, oboje nie odzywali się do siebie. Nie, ja nie mogę mówić.

Przewodniczący stwierdza, że świadek płacze.

Oskarżony oświadcza, że żąda, aby zrobić przerwę, bo widać, że córka musi się uspokoić.

Przewodniczący zapytał świadka, czy potrzebna jest przerwa. Świadek - dalej płacząc - poprosiła o przerwę. Przewodniczący zarządził 10 minutową przerwę w rozprawie.

Po przerwie przewodniczący stwierdził, że stawiał się oskarżony, oskarżyciel posiłkowy i świadek A. Remiuk.

**Anna Remiuk zeznaje dalej:** ja nie chcę zeznawać przeciwko tacie. Proszę o to, abym nie musiała składać zeznań.

Przewodniczący stwierdza, że świadek szlocha.

Na pytanie przewodniczącego świadek podaje: ja przemyślałam teraz w przerwie sytuację i nie będę zeznawać. Odmawiam składania zeznań w ogóle, nie tylko dzisiaj.

Przewodniczący pouczył świadka, że może na niego nałożyć środki porządkowe z uwagi na odmowę składania zeznań, tj. karę pieniężną i inne środki.

Oskarżony oraz oskarżycielka posiłkowa wnioskuje o to, aby córka mogła opuścić salę i aby jej nie karać; oskarżycielka posiłkowa oświadcza, że chce, aby już córka dalej nie musiała zeznawać, bo to dla niej stres. Przecież córka złożyła już w tej sprawie zeznania i jej zeznania są i nie musi przecież tego powtarzać.

Przewodniczący zarządził zwolnienie świadka z obecności w sądzie, skoro obie strony chcą, aby nie musiała składać zeznań.

Anna Remiuk opuściła salę rozpraw.

**Andrzej Wawer zeznaje:** ja wiem, że chodzi o jakąś interwencję w domu oskarżonego. My zostaliśmy wezwani i pojechaliśmy do domu stron. Tam na nas czekała pokrzywdzona; ona była na zewnątrz. Mówiła, że nie może wejść do domu, bo mąż ją chce pobić. Myśmy weszli do środka i przeprowadziliśmy rozmowę z oskarżonym. Pamiętam, że on wszystkiemu zaprzeczał. Wiem, że chyba go tylko pouczyłem, bo pokrzywdzona ostatecznie nie chciała złożyć zeznań. Tyle pamiętam. Szczegółów innych nie pamiętam, bo takich interwencji od tamtej pory miałem już kilkanaście.

Z uwagi na to, że świadek oświadcza, że pewnych okoliczności nie pamięta, Sąd postanowił na podstawie art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania na k. 15-16; przewodniczący odczytał te zeznania.

**Po odczytaniu świadek zeznaje:** potwierdzam to wszystko. Tak to było. Więcej tam nie jeździłem.

Na pytanie oskarżonego, świadek zeznaje: ja odniosłem wrażenie, że pokrzywdzona nie kłamie. Była zdenerwowana i wiem, że pokazywała na ślad uderzenia.

Oskarżycielka posiłkowa oświadcza, że nie ma pytań.

**Damian Barol zeznaje:** Jak dostałem wezwanie, to sobie skojarzyłem, że chodzi o interwencję z końca czerwca tamtego roku. Razem z kolegą, który zeznawał wcześniej jeździliśmy na interwencję do tego właśnie pana – tu świadek wskazuje na oskarżonego. Pojechaliśmy, bo nas wysłał dyżurny. Jak dojechaliśmy, to ta pani – tu policjant wskazał na oskarżycielkę posiłkową – była na zewnątrz domu i mówiła, że się boi wejść do domu, bo mąż ją chce pobić linką lub paskiem. Nawet pokazywała jakiś ślad na ciele, chyba na twarzy. Myśmy weszli razem z nią. Pamiętam, że oskarżony był spokojny, siedział w kuchni. Wszystkiemu zaprzeczał; twierdził, że była wzajemna kłótnia i żona chciała go czymś uderzyć. Nic więcej nie pamiętam co do jego relacji. Wiem, że kolega chyba go pouczył, a ja w tym czasie tłumaczyłem tej pani, iż może złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Ona wtedy powiedziała, że może mąż się uspokoi. Myśmy odjechali. Innych szczegółów nie pamiętam.

Z uwagi na oświadczenie świadka, Sąd postanowił w oparciu o przepis art. 391 § 1 k.p.k. odczytać zeznania świadka z k. 17-18; przewodniczący odczytał treść tych zeznań.

**Po odczytaniu świadek zeznaje dalej:** ja potwierdzam te zeznania. Teraz sobie to przypomniałem, tak to właśnie było. Dzisiaj nie pamiętałem wszystkiego, no bo to już było ponad pół roku, a podobnych interwencji miałem od tamtej pory już kilkanaście.

Oskarżony oświadcza, że nie ma pytań do świadka. Pytań nie zgłasza także oskarżycielka posiłkowa.

Na pytanie przewodniczącego, czy strony zgłaszają jakieś wnioski dowodowe:

Oskarżony oświadcza, że nie zgłasza żadnych dowodów; stwierdza, że to prokurator ma mu udowodnić winę, a na niego są tylko zeznania żony, która chce się go pozbyć z domu.

Oskarżycielka posiłkowa oświadcza, że nie zgłasza wniosków dowodowych.

Odnośnie dowodów zgłoszonych w akcie oskarżenia do ujawnienia - oskarżony oraz oskarżycielka nie żądają ich odczytywania, bo znają ich treść.

#### **Sąd postanowił:**

Na podstawie art. 394 § 2 k.p.k. uznać za ujawnione bez odczytywania:

- dane osobopoznawcze – k. 24 oraz notatkę – k. 14;
- opinię biegłego – k. 10;
- zaświadczenie lekarskie – k. 7.

Na pytanie Przewodniczącego - strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu stronom:

**Oskarżycielka posiłkowa** wnosi o ukaranie oskarżonego karą 2 lat pozbawienia wolności w zawieszeniu na jak najdłuższy okres, a przede wszystkim chce orzeczenia nakazu opuszczenia domu

na ten najdłuższy okres, bo nie czuje się tam bezpieczna, jak mieszka tam mąż. Ja się boję, że to znów się zacznie, jak się sprawa skończy i dlatego wnoszę o orzeczenie tego nakazu. Wnoszę także o nałożenie obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 5000 zł za pobicie w dniu 15 września 2012 r. Wiem, że córka to bardzo przeżyje, ale jest już prawie dorosła, a ja muszę wreszcie mieć spokój.

**Oskarżony w ostatnim słowie** oświadcza, że to wszystko nie jest prawda. Klótnie były wzajemne, więc nie ma mowy o znęcaniu. Nigdy nie uderzyłem żony, to ona rzucała się do mnie, ja ją tylko odepchnąłem. Nikt nie potwierdza jej relacji, nawet córka nie chciała uczestniczyć w tej farsie, a policjanci to przecież powiedzieli to, co ona im przekazała. Nikt mi nie udowodnił winy. Domagam się uniewinnienia, a cała sprawa to się wzięła z tego, że żona ma najprawdopodobniej jakiegoś mężczyznę, którego chce sprowadzić do naszego domu.

Po naradzie i sporządzeniu wyroku Przewodniczący ogłosił go publicznie, podał najważniejsze powody wyroku oraz wskazał stronom sposób i termin odwołania.

Rozprawę zamknięto o godz. 12.00

Jan Koterski  
(*podpis przewodniczącego*)

Ewa Luszak  
(*podpis protokolanta*)





## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 stycznia 2013 r.

**Sąd Rejonowy** w Chełmie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Jan Koterski

Protokolant: Ewa Luszak

po rozpoznaniu w dniu 25 stycznia 2013 r. sprawy karnej **Marka Remiuka**,  
syna Antoniego i Marii z d. Rojek, urodzonego 22 maja 1969 r. w Chełmie,  
oskarżonego o to, że:

w okresie od końca sierpnia 2011 r. do 15 września 2012 r. w Chełmie, woj. lubelskiego znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną Moniką Remiuk w ten sposób, że w czasie wywoływanych awantur wyzywał ją słowami obelżywymi, rzucał przedmiotami, niszczył przedmioty wyposażenia domowego, wyganiał z domu, popychał ją i szarpał, a w dniu 15 września 2012 r. kopnął ją w nogę oraz dwukrotnie uderzył w twarz, powodując zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni,

tj. przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

1. Oskarżonego Marka Remiuka uznaje za winnego tego, że od czerwca 2012 r. do dnia 15 września 2012 r. w Chełmie, woj. lubelskiego, znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną Moniką Remiuk w ten sposób, że w czasie wywoływanych awantur wyzywał ją słowami obelżywymi, wyganiał z domu, popychał ją i szarpał, a w dniu 15 września 2012 r. kopnął ją w nogę oraz dwukrotnie uderzył w twarz, powodując zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm., które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni, tj. popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., i za to na podstawie z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., skazuje go, a na podstawie art. 11 § 3 k.k. przyjmując jako podstawę wymiaru kary art. 207 § 1 k.k., wymierza mu karę 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności, której

wykonanie – w oparciu o art. 69 § 1 i § 2 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k. – warunkowo zawiesza na okres 2 (dwóch) lat próby.

2. Na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesiąt) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 50 (pięćdziesiąt) zł.
3. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. nakłada na oskarżonego obowiązek uiszczenia na rzecz pokrzywdzonej Moniki Remiuk kwoty 1000 (tysiąc) zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.
4. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 570 (pięćset siedemdziesiąt) zł tytułem kosztów procesu, w tym 370 (trzysta siedemdziesiąt) zł tytułem opłaty.

Jan Koterski  
*(podpis sędziego)*

*[prezentata:  
Sąd Rejonowy w Chełmie  
Data wpływu: 31 stycznia 2013 r.]*

Dnia 31 stycznia 2013 r.

Sygn. akt II K 550/12

Kancelaria Radcy Prawnego w Chełmie  
ul. Lubelska 12/24

Do Sądu Rejonowego w Chełmie  
II Wydział Karny

Wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku z dnia 25 stycznia 2013 r. w sprawie Marka Remiuka, sygn. II K 550/12.

Przedkładając w załączeniu pełnomocnictwo udzielone mi przez Panią Monikę Remiuk, oskarżyciela posiłkowego w sprawie II K 550/12, na podstawie art. 422 § 1 k.p.k. wnoszę, jako pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, o sporządzenie na piśmie i doręczenie mi – na adres kancelarii – odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem w sprawie II K 550/12.

Marek Woś  
*(podpis radcy prawnego)*

---

Dnia 30 stycznia 2013 r.

### **PEŁNOMOCNICTWO**

Ja, Monika Remiuk, oskarżyciel posiłkowy w sprawie II K 550/12 Sądu Rejonowego w Chełmie, niniejszym upoważniam radcę prawnego Marka Wosia, prowadzącego Kancelarię Radcy Prawnego w Chełmie, do reprezentowania mnie i występowania w sprawie II K 550/12 Sądu Rejonowego w Chełmie przed wszystkim sądami i organami, jako pełnomocnik, z prawem udzielenia dalszych substytucji.

Monika Remiuk  
*(podpis)*

### Uzasadnienie

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny.

Monika Remiuk oraz Marek Remiuk są małżeństwem od 1992 roku i mają jedną córkę Annę, urodzoną w 1995 r. Relacje między małżonkami układały się w miarę dobrze, aż do czerwca 2012 r. W miesiącu czerwcu relacje te uległy gwałtownemu pogorszeniu. Oskarżony wszczywał awantury w czasie których wyzywał żonę słowami obelżywymi, zarzucał jej, że nie sprząta domu, nie gotuje, nie opiekuje się należycie córką. W czasie jednej z takich awantur w dniu 27 czerwca 2012 r., kiedy oskarżony wrócił z pracy, stwierdził, że w domu jest brudno, bo żona nie sprząta, nie gotuje, a tylko czyta gazety. Gdy Monika Remiuk zaprzeczyła, to wówczas oskarżony się zdenerwował, podszedł do niej i uderzył ją pięścią w czoło, aż oparła się o stół w kuchni. Wtedy zdjął pasek od spodni i chciał ją nim uderzyć. Pokrzywdzona uciekła początkowo do drugiego pokoju, gdzie zamknęła się na klucz. Oskarżony zaczął się dobijać do drzwi. Wówczas Monika Remiuk uciekła przez okno na dwór i z telefonu komórkowego zadzwoniła na policję w Chełmie. W tym czasie oskarżony był w domu i dalej wyzywał żonę słowami obelżywymi. Gdy przyjechała policja, to wówczas pokrzywdzona weszła do domu razem z policjantami Andrzejem Wawrem i Damianem Barolem. Oskarżony siedział w kuchni i gdy policjanci zaczęli z nim rozmawiać, to stwierdził, iż była to tylko kłótnia. Policjanci pouczyli go co do właściwego zachowania i odjechali. Po tym zdarzeniu pokrzywdzona na czole miała siniaka. Pomimo tej interwencji zachowanie oskarżonego uległo poprawie na okres zaledwie tygodnia. Potem znów oskarżony wszczywał awantury, wyzywał żonę od „szmat”, „kur..” (słowo wulgarne), „darmozjadów”. W lipcu lub na początku sierpnia 2012 r. oskarżony wszczął awanturę, w trakcie której stosował wobec żony przemoc. Gdy pokrzywdzona wróciła do domu od klienta, któremu ubezpieczała samochód, to oskarżony zaczął krzyczeć, że nic nie robi, wyzywał ją od „nierobów i obiboków”, zarzucał jej, iż nie zrobiła obiadu. Pokrzywdzona, mając dosyć kłótni, chciała wyjść z domu. Wtedy zamknął drzwi i nie chciał wypuścić pokrzywdzonej z domu. Gdy chciała mimo tego wyjść, to wówczas oskarżony odepchnął ją od drzwi, potem kopnął w nogę, a jak pokrzywdzona zaczęła na niego krzyczeć, to wtedy uderzył ją dwa razy z pięści w twarz. Potem otworzył drzwi, krzyknął do żony, by się wynosiła, używając słowa wulgarne. Pokrzywdzona wyszła z domu, wsiadła do swojego samochodu i w nim przesiedziała prawie całą noc. Następnego dnia z rana pojechała do Komendy w Chełmie, ale nie zgłosiła zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Gdy pokrzywdzona wróciła do domu, to opowiedziała całą sytuację córce, a ta poprosiła, aby jeszcze dać szansę oskarżonemu. Po paru dniach spokoju, oskarżony ponownie zaczął wszczywać awantury, wyzywał bez powodu żonę od „ku..” (słowo obelżywe), „szmat”, „nierobów”. Zachowanie takie trwało do 15 września 2012 r. W sobotę 15 września 2012 r. oskarżony przyszedł do domu około godziny 23-ciej. Drzwi do domu z uwagi na późną porę zostały zamknięte przez pokrzywdzoną. Oskarżony nie zabrał ze sobą klucza do drzwi i z tego powodu zaczął się dobijać do drzwi.

Pokrzywdzona wstała i otworzyła drzwi, a oskarżony zaraz po wejściu uderzył ją dwa razy z pięści w twarz, tak, że się przewróciła, następnie kopnął ją w nogę oraz w pośladek i zaczął ją wyzywać oraz krzyczał, iż żona chce go wyrzucić z domu. Pokrzywdzona uciekła na górę do swojego pokoju i tam się zamknęła. W tym pokoju przebywała całą niedzielę, a schodziła na dół tylko na jedzenie. W poniedziałek rano pokrzywdzona pojechała do lekarza sądowego Leny Mizak, która wystawiła jej zaświadczenie lekarskie. W wyniku tego zdarzenia z dnia 15 września 2012 r. pokrzywdzona doznała zadrapania lewego policzka w części centralnej o długości 2 cm, zasinienia nad lewym okiem o wymiarach 2 cm na 3 cm oraz zasinienia na nodze lewej w okolicy kolana od strony tylnej o wielkości 4 cm na 5 cm, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni. Po dniu 15 września 2012 r. oskarżony nie wszczynał już awantur. Oskarżony oraz pokrzywdzona dalej mieszkają w domu, z tym, iż w oddzielnych pomieszczeniach.

Oskarżony nie był dotychczas karany.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił w oparciu o częściowe zeznania pokrzywdzonej M. Remiuk, częściowe wyjaśnienia oskarżonego, zeznania Damian Barola i Andrzeja Wawra, opinie biegłej M. Miszczak, zaświadczenie lekarskie, dane o karalności oraz notatkę z k. 14.

Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Potwierdził natomiast odczytane wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego. W nich wyjaśnił, że sytuacja między nimi pogorszyła od czerwca 2012 r. i od tego miesiąca zaczęły się kłótnie, ale były to kłótnie wzajemne. Podczas kłótni żona również go wyzywała i ubliżała mu słowami wulgarnymi. Podał także, że żona przestała dbać o dom, nie gotowała córce, nie prała jej rzeczy, a tylko czytała gazety i oglądała telewizję. O to miał do niej pretensje i o tym jej mówił. Zaprzeczył, aby ją bił, czy kopał lub wyganiał z domu. Wyjaśnił, że w czerwcu, jak była policja, to nic nie stwierdziła i odjechała. Opisując to zajście w czerwcu podał, że jedynie żonę przytrzymał ręką za czoło i odepchnął, bo chciała uderzyć go mokrą ścierką, a on musiał się bronić. Zanegował także, aby chciał ją bić paskiem. Przyznał, że 15 września 2012 r. doszło do wzajemnej kłótni, ale to dlatego, iż dom był zamknięty, a on nie wziął kluczy, a gdy pukał, to żona nie chciała go wpuścić. Krzyczała, aby spał na progu, bo tam jest jego miejsce. W końcu się zdenerwował i zaczął tłuc w okolice zamka w drzwiach, bo chciał go wypchnąć. Wtedy żona mu otworzyła drzwi i krzyczała „bydlaku, bo drzwi wywalisz”. Podnosiła na niego wtedy rękę, a on ją popchnął ręką w czoło i wszedł do środka. Następnie wszedł do swojego pokoju i wcale jej nie kopał, ani też nie jej nie uderzył. Podał także, że ona cały czas go wtedy wyzywała słowami obelżywymi – od „chamów, skur...nów”. Odnosząc się do stwierdzonych obrażeń na ciele pokrzywdzonej wyjaśnił, że musiała sobie sama je zrobić. Wyraził przypuszczenie, że żona chce się go pozbyć z domu, bo może ma innego mężczyznę. Co do córki, to wyjaśnił, że była świadkiem niektórych kłótni i była w domu w dniu 15 września, ale nie schodziła na dół domu. Podał również, że nikt ich nie odwiedzał, a on nikomu nic nie mówił, nawet swoim rodzicom. Odmówił odpowiedzi na pytania.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego sąd uznał, że zasługują one na obdarzenie ich wiarą w części, tj. co do tego, iż awantury i kłótnie zaczęły się od czerwca 2012 r. W tym zakresie nie ma żadnego wiarygodnego dowodu, który przeczyłby wyjaśnieniom oskarżonego. Natomiast w pozostałym zakresie Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, uznając, iż przeczą im dowody zebrane w sprawie, a zwłaszcza zeznania pokrzywdzonej odnośnie przebiegu zachowania oskarżonego w okresie od czerwca 2012 r. do 15 września 2012 r., a także zeznania A. Wawra oraz D. Barola i opinia biegłego.

Przed wyjaśnieniem takiego stanowiska co do wyjaśnień oskarżonego stwierdzić należy, że z powodu odmowy złożenia dalszych zeznań przez córkę stron (obie strony chciały, aby córka nie musiała już dalej zeznawać) oraz braku relacji osób trzecich co do zachowania oskarżonego przed czerwcem 2012 r., materiał dowodowy w tym zakresie składa się jedynie z zeznań pokrzywdzonej oraz wyjaśnień oskarżonego. Oba te dowody co do zachowania wzajemnego do końca maja 2012 r. są sprzeczne w swojej wymowie. Pokrzywdzona twierdzi bowiem, że już od końca sierpnia 2011 r. zachowanie jej męża wobec niej było bardzo złe. Jeśli prześledzić jej zeznania, to staje się oczywiste, że również w tym okresie zachowanie oskarżonego miałyby wyczerpywać znamiona psychicznego oraz fizycznego znęcania się nad nią. Jednak zupełnie odmienną relację złożył oskarżony, który przyznał jedynie, iż kłótnie o wzajemnym charakterze mają miejsce od czerwca 2012 r. Tak więc co do tego okresu, tj. od sierpnia 2011 r. do końca maja 2012 r., nie ma żadnego dowodu, który by potwierdził relację pokrzywdzonej. Skoro zatem jedynym dowodem na to, że także w tym okresie, tj. od sierpnia 2011 r. do końca maja 2012 r., oskarżony znęcał się nad żoną, są jej zeznania, a dowód ten nie został potwierdzony innymi dowodami, to Sąd Rejonowy stwierdzić musi, iż zeznania pokrzywdzonej w tym zakresie nie mogą być ocenione jako wiarygodne; brak potwierdzenia tych zeznań innym dowodem skutkuje ich niewiarygodnością.

Natomiast pozostałe zeznania oskarżycielki posiłkowej są wiarygodne. Jej relacja co do zachowania oskarżonego w okresie od początku czerwca 2012 r. do 15 września 2012 r. jest bowiem potwierdzona innymi dowodami, tj. zeznaniami obu policjantów, którzy uczestniczyli w interwencji w czerwcu, tj. A. Wawra oraz D. Barola, a także zaświadczeniem lekarskim oraz opinią biegłego lekarza sądowego M. Miszczak. Obaj policjanci przedstawili okoliczności, które zostały przez nich dostrzeżone w związku z interwencją, którą podjęli w czerwcu 2012 r. Co istotne, D. Barol zauważył zaczerwienienie na czole pokrzywdzonej, co potwierdza fakt uderzenia jej w czoło; policjanci widzieli również wiszący w kuchni pasek od spodni, którym oskarżony chciał uderzyć pokrzywdzoną. Odnośnie zdarzenia z dnia 15 września 2012 r., to istotnym dowodem jest to, iż opinia biegłej M. Miszczak potwierdza fakt doznania obrażeń ciała w tych miejscach, które opisała pokrzywdzona w swoich zeznaniach. Wprawdzie samo zaświadczenie lekarskie zostało uzyskane przez pokrzywdzoną prywatnie, ale dokument ten potwierdza, iż udała się ona do lekarza w dniu 17 września 2012 r., a więc niezwłocznie po zdarzeniu, które było w sobotę 15 września. Z treści tego

dokumentu wynika, iż opisano tam obrażenia, które wynikają z zeznań pokrzywdzonej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Rejonowy stwierdził, że oskarżony dopuścił się fizycznego oraz psychicznego znęcania nad żoną w okresie od czerwca 2012 r. do 15 września 2012 r. Bicie jej, szarpanie, popychanie, to zachowania, które składają się na fizyczne znęcanie się nad żoną. Z kolei to, że oskarżony wyzywał żonę słowami wulgarnymi, wyganiał ją z domu, stanowiło formę psychicznego znęcania się nad żoną. Zatem wszystkie te zachowania stanowiły realizację znamion przedmiotowych przestępstwa znęcania z art. 207 § 1 k.k. (por. np. OSNKW 1972, poz.121; wyrok SN z dnia 8 lutego 1982 r., II KR 5/82, OSNPG 1982, nr 8, poz.114). Jest bezsporne, że oskarżony swoje działania podejmował również wtedy, gdy był trzeźwy, miał zatem pełną świadomość swojego zachowania i jego reperkusji. Z zeznań pokrzywdzonej wynika w sposób bezsporny, że to oskarżony był stroną wszczynającą, bez racjonalnego powodu, klótnie i to on miał przewagę nad żoną, co wykorzystywał do znęcania się nad nią. Niewątpliwie działał z zamiarem bezpośrednim, a jego celem było dokuczenie żonie, uprzykrzenie jej życia, poniżenie jej, ale także i wyrządzenie jej krzywdy fizycznej. Zatem swoim zachowaniem wyczerpał także znamiona podmiotowe tego typu przestępstwa. O ile jeszcze uderzenie w czoło w czerwcu 2012 r. należało uznać jako przejaw fizycznego znęcania, które to zachowanie nie wyczerpało znamion innego typu przestępstwa (naruszenie nietykalności należy traktować jako element przedmiotowy znęcania), to zachowanie w dniu 15 września było na tyle intensywne, że przekroczyło ramy „normalnego” znęcania się i wyczerpało także znamiona przestępstwa z art. 157 § 2 k.k., a fakt ten winien znaleźć odzwierciedlenie w kwalifikacji kumulatywnej czynu.

W sytuacji, gdy nie zachodzą żadne okoliczności wyłączające winę, to oskarżony musi za ten czyn ponieść odpowiedzialność karną. Z tych powodów Sąd uznał, że oskarżony jest winny przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. popełnionego w okresie od czerwca 2012 r. do 15 września 2012 r., zaś stosownie do przepisu art. 11 § 3 k.k., podstawą wymiaru kary za ten czyn jest przepis art. 207 § 1 k.k.

Przy wymiarze kary sześciu miesięcy pozbawienia wolności, sąd miał na uwadze stopień społecznej szkodliwości czynu przejawiający się przede wszystkim w krótkim czasie jego trwania (zaledwie trzy miesiące), a nadto - działaniu w zamiarze bezpośrednim oraz w formie fizycznego oraz psychicznego znęcania, spowodowaniu obrażeń ciała kwalifikowanych z art. 157 § 2 k.k., w dniu 15 września 2012 r., a także poprzednią niekaralność oskarżonego. Te właśnie elementy społecznej szkodliwości tego czynu mają decydujący wpływ na wymiar kary. Jednocześnie, jako okoliczność łagodzącą, sąd miał na uwadze pozytywną opinię środowiskową (notatka urzędowa) i uznał, iż karą właściwą i uwzględniającą dyrektywy z art. 53 § 1 i 2 k.k. będzie kara 6 miesięcy pozbawienia wolności. Wobec poprzedniej niekaralności oskarżonego, sąd warunkowo zawiesił wykonanie kary na podstawie wskazanych w wyroku przepisów na okres 2 lat próby, uznając, iż istnieją podstawy do przyjęcia, że oskarżony zrozumie naganność swojego postępowania i nie popełni już przestępstwa. Najkrótszy

okres zawieszenia wykonania kary jest także wynikiem tego, iż czas popełnienia przestępstwa jest krótki, bo zaledwie 3 miesięczny. Sąd miał także na uwadze, że oskarżony w sposób właściwy realizuje swoje obowiązki wobec córki i przyczynia się do zapewnienia jej właściwych warunków życia. Mając na uwadze krótki okres znęcania się nad żoną, sąd uznał, że nie ma podstaw do orzeczenia wobec oskarżonego środka karnego w postaci nakazu opuszczenia domu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzoną przy ul. Kolejowej 10 w Chełmie, albowiem byłby on nadmiernie represyjny; możliwość taka byłaby w przypadku, gdyby okres znęcania był znacznie dłuższy, co dowodziłoby większej społecznej szkodliwości czynu. Z uwagi na to, iż pokrzywdzona zgłosiła wniosek o zadośćuczynienie, sąd nałożył – w oparciu o przepis art. 46 § 1 k.k. – tytułem zadośćuczynienia za krzywdy doznane w dniu 15 września 2012 r., obowiązek zadośćuczynienia w wysokości tysiąc zł uznając, iż taka wysokość zadośćuczynienia jest właściwa i adekwatna.

Z tych wszystkich powodów orzeczono jak w wyroku.

Na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust.1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę w kwocie 370 złotych.

Jan Koterski  
(podpis sędziego)

***Informacja dla zdającego:***

***Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem został doręczony radcy prawnemu – pełnomocnikowi oskarżycielki posiłkowej, na adres jego kancelarii w dniu 8 marca 2013 r.***



Nr kodu zdającego .....

*Ministerstwo Sprawiedliwości*

*Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej*

# **TRZECI DZIEŃ EGZAMINU RADCOWSKIEGO 21 MARCA 2013 r.**

## **CZEŚĆ TRZECIA EGZAMINU**

### **zadanie z zakresu prawa cywilnego**

**Pouczenie:**

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
  - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
  - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadania wynosi 360 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa cywilnego zawarte jest na 32 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową i informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

## **Informacja dla zdającego**

1. Po zapoznaniu się z treścią zadania – przygotowanymi na potrzeby egzaminu aktami, proszę przygotować – jako pełnomocnik pozwanego – radca prawny Paweł Ryski apelację od wydanego w sprawie wyroku, albo w przypadku uznania, że brak jest podstaw do jej wniesienia, proszę sporządzić opinię prawną – z uwzględnieniem interesu reprezentowanej przez siebie strony.
  
2. Należy założyć, że:
  - wszystkie pisma procesowe stron oraz orzeczenia sądu, zarządzenia, protokoły i opinia zostały podpisane przez uprawnione osoby, a złożone w sprawie dokumenty mają formę prawidłowo sporządzonych odpisów,
  - w aktach sprawy znajdują się wszystkie wymagane zarządzenia oraz dowody doręczeń,
  - prawidłowo uiszczono opłatę skarbową od pełnomocnictw, opłatę od pozwu i zaliczkę na biegłego.
  
3. Pod sporządzoną apelacją lub opinią należy podać imię i nazwisko osoby, która winna złożyć podpis pod tym pismem.
  
4. W razie przygotowania apelacji należy przyjąć, że sądem drugiej instancji jest Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny, adres: Pl. Krasińskich 2/4/6, 00-207 Warszawa.
  
5. Data pracy zawierającej rozwiązanie zadania powinna wynikać z przedstawionego stanu faktycznego.

[prezentata:  
Sąd Okręgowy w Warszawie  
wpływ: 13 grudnia 2011 r.  
st. sekr. Ewa Kot]

Warszawa, 12 grudnia 2011 r.

**Sąd Okręgowy w Warszawie**

**I Wydział Cywilny**

**Al. Solidarności 127, 00-898 Warszawa**

**Powód:** Zbigniew Linkus  
zam. 41-906 Bytom, ul. Słoneczna 12/38  
reprezentowany przez pełnomocnika  
adw. Ewę Kuś, Kancelaria Adwokacka  
ul. Jana Pawła II 17 lok. 45, 00-102 Warszawa

**Pozwany:** Adam Musiał  
zam. 00-412 Warszawa, ul. Dobra 13/17

Wartość przedmiotu sporu - 118.919 zł

**POZEW O ZACHOWEK**

Działając w imieniu powoda, którego pełnomocnictwo załączam, niniejszym wnoszę o:

1. zasądzenie od pozwanego Adama Musiała na rzecz powoda Zbigniewa Linkusa kwoty 118.919 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 4 marca 2010 r. do dnia zapłaty;
2. zasądzenie od pozwanego Adama Musiała na rzecz powoda Zbigniewa Linkusa zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Ponadto wnoszę o:

3. przeprowadzenie rozprawy także pod nieobecność powoda,
4. wydanie wyroku zaocznego w przypadkach prawem przewidzianych,
5. nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności,
6. dopuszczenie dowodów z dokumentów załączonych do pozwu.

**UZASADNIENIE**

Prawomocnym postanowieniem Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie, II Wydział Cywilny z dnia 4 marca 2010 r., sygn. akt II Ns 1027/10, pozwany Adam Musiał nabył w całości spadek po swojej babce Annie Linkus, na podstawie testamentu z dnia 25 maja 2005 r.

- dowód: odpis skrócony aktu zgonu Anny Linkus oraz odpis postanowienia spadkowego II Ns 1027/10.

Powód jest synem zmarłej Anny Linkus. Do jej spadkobierców ustawowych należy oprócz niego jego siostra, a córka zmarłej – Ewa Musiał, której synem jest pozwany.

- dowód: odpis skrócony aktu urodzenia powoda i Ewy Musiał.

W skład spadku po Annie Linkus wchodzi prawo własności lokalu mieszkalnego nr 25 przy ul. Świętokrzyskiej 18 w Warszawie, wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa, X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA4M/001243123/8, o wartości 475.676 zł.

Powodowi, jako spadkobiercy ustawowemu zmarłej Anny Linkus, przysługuje prawo do zachowku. Gdyby spadkodawczyni nie sporządziła testamentu, spadek nabyłby on i jego siostra po połowie. Zgodnie zatem z art. 991 § 1 k.c., zachówek należny powodowi wynosi połowę wartości udziału, który by dziedziczył.

Biorąc pod uwagę wartość spadku – 475.676 zł – przysługujący powodowi zachówek stanowi kwotę 118.919 zł, która winna być zasądzona z odsetkami od dnia wydania postanowienia spadkowego, bowiem wówczas powstało roszczenie powoda.

Powód kilkakrotnie podejmował próby uzyskania zachowku, ale nie dochodziło do porozumienia z pozwanym w tej kwestii.

Z ostrożności procesowej, na wypadek kwestionowania przez pozwanego wysokości kwoty zachowku, wnoszę o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ds. wyceny nieruchomości na okoliczność wartości rynkowej spadkowego mieszkania położonego w Warszawie, przy ul. Świętokrzyskiej 18/25.

Mając na uwadze powyższe, pozew niniejszy jest konieczny i zasadny.

adwokat Ewa Kuś  
(podpis)

Załączniki:

- pełnomocnictwo,
- odpis pozwu z załącznikami,
- dowód uiszczenia opłaty od pozwu – 5.946 zł.

[Godło państwowe]

**POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA**

Województwo mazowieckie

Urząd Stanu Cywilnego w Warszawie - Śródmieście

**Odpis skrócony aktu urodzenia**

**Nazwisko - Linkus**

**Imię (imiona) - Zbigniew Tadeusz**

**Data urodzenia - 8 lipca tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego pierwszego roku 1961 r.**

**Miejsce urodzenia – Warszawa**

**Nazwisko i imię (ojca) - Marian Linkus**

**Nazwisko rodowe (ojca) – Linkus**

**Imię i nazwisko rodowe (matki) - Anna Oliska**

Poświadczam zgodność powyższego odpisu z treścią aktu urodzenia Nr V/1589/61

Warszawa, dnia 30 maja 2010 r.

**Kierownik**  
**Urzędu Stanu Cywilnego**  
Marek Kowalski  
(*podpis*)

[Godło państwowe]

**POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA**

Województwo mazowieckie

Urząd Stanu Cywilnego w Warszawie - Śródmieście

**Odpis skrócony aktu urodzenia**

**Nazwisko - Linkus**

**Imię (imiona) – Ewa Linkus**

**Data urodzenia - 12 grudnia tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego trzeciego roku 1963 r.**

**Miejsce urodzenia – Warszawa**

**Nazwisko i imię (ojca) - Marian Linkus**

**Nazwisko rodowe (ojca) – Linkus**

**Imię i nazwisko rodowe (matki) - Anna Oliska**

Poświadczam zgodność powyższego odpisu z treścią aktu urodzenia Nr V/2030/63

Warszawa, dnia 30 maja 2010 r.

**Kierownik**  
**Urzędu Stanu Cywilnego**  
Marek Kowalski  
*(podpis)*

[Godło państwowe]

**RZECZPOSPOLITA POLSKA**

Województwo mazowieckie

Urząd Stanu Cywilnego m.st. Warszawy

**Odpis skrócony aktu zgonu**

**I. Dane dotyczące osoby zmarłej:**

1. Nazwisko - Linkus
2. Imię ( imiona) – Anna
3. Nazwisko rodowe – Oliska
4. Stan cywilny - wdowa
5. Data urodzenia - 08 stycznia 1935 r.
6. Miejsce urodzenia – Radom
7. Ostatnie miejsce zamieszkania – Warszawa, ul. Świętokrzyska 18 m 25

**II. Dane dotyczące daty i miejsca zgonu:**

1. Dnia - dziesiątego lutego dwa tysiące ósmego roku, 2. Miejsce - Warszawa

**III. Dane dotyczące małżonka osoby zmarłej:**

1. Nazwisko -----
2. Imię -----
3. nazwisko rodowe -----

**IV. Dane dotyczące rodziców osoby zmarłej:**

1. Ojciec – Andrzej Oliski
2. Matka ( nazwisko rodowe) – Ewa Karska

Poświadczam zgodność powyższego odpisu z treścią aktu zgonu Nr III/612/2008

Warszawa, dnia 30 maja 2010 r.

**Kierownik**  
**Urzędu Stanu Cywilnego**  
Marek Kowalski  
(podpis)

**POSTANOWIENIE**

Dnia 4 marca 2010 r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie, II Wydział Cywilny  
w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Moskwa

Protokolant: Jolanta Szerska

po rozpoznaniu w dniu 4 marca 2010 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z wniosku Adama Musiała

z udziałem Zbigniewa Linkusa i Ewy Musiał

o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Linkus

**postanawia:**

**stwierdzić, że spadek po Annie Linkus z domu Oliska, urodzonej 8 stycznia 1935 r. w Radomiu, córce Andrzeja i Ewy z domu Karskiej, zmarłej dnia 10 lutego 2008 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej 18 m 25, na podstawie testamentu notarialnego z dnia 25 maja 2005 r. Rep. A 12398/2005, otwartego i ogłoszonego w Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie dnia 4 marca 2010 r., nabył wnuk Adam Musiał w całości z dobrodziejstwem inwentarza.**

Na oryginale właściwy podpis (podpis sędziego)

**Za zgodność z oryginałem**

sekr. sąd. Bożena Liwa  
(*podpis*)

Postanowienie jest prawomocne.

(pieczęć i adnotacja urzędowa)



Warszawa, dnia 5 listopada 2011 r.

### **PEŁNOMOCNICTWO**

Niniejszym upoważniam adwokata Ewę Kuś, prowadzącą Kancelarię Adwokacką w Warszawie przy ul. Jana Pawła II 17, lok. 45, do występowania w charakterze mojego pełnomocnika w sprawie o zachowek przeciwko Adamowi Musiał, przed sądami we wszystkich instancjach i przed Sądem Najwyższym.

Zbigniew Linkus  
(*podpis*)

---

Sygn. akt I C 578/11

### **Zarządzenie**

- doręczyć pozwanemu odpis pozwu zobowiązując go do złożenia w terminie 21 dni odpowiedzi na pozew.

Dnia 12 stycznia 2012 r.

Sędzia Lidia Bryś  
(*podpis*)

**Adnotacja sekretariatu:**  
**Wykonano 13.01.2012 r.**

***Informacja dla zdającego:***

***Należy założyć, iż pozwany otrzymał odpis pozwu w dniu 4 lutego 2012 r.***

[prezentata:  
Sąd Okręgowy w Warszawie  
wpływ: 24 lutego 2012 r.  
st. sekr. Ewa Kot]

Warszawa, 23 lutego 2012 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie  
I Wydział Cywilny  
Al. Solidarności 127  
00-898 Warszawa

**Powód:** Zbigniew Linkus  
zam. ul. Słoneczna 12/ 38, 41-906 Bytom,  
reprezentowany przez adwokata Ewę Kuś,  
Kancelaria Adwokacka, 00-102 Warszawa  
ul. Jana Pawła II 17 lok. 45

**Pozwany:** Adam Musiał  
zam. ul. Dobra 13/17, 00-412 Warszawa  
reprezentowany przez radcę prawnego  
Pawła Ryskiego, Kancelaria Radcy Prawnego,  
00-132 Warszawa, ul. Królewska 23 lok. 4

**Sygn. akt I C 578/11**

**Odpowiedź  
pełnomocnika pozwanego na pozew**

W imieniu pozwanego, którego pełnomocnictwo załączam, w odpowiedzi na pozew o zachowek z dnia 12 grudnia 2011 r., którego odpis pozwany otrzymał 4 lutego 2012 r., uznaję pozew co do zasady oraz w części i wnoszę o:

1. przyznanie powodowi prawa do zachowku w kwocie stanowiącej 1/8 wartości spadku, którego jedynym składnikiem jest lokal mieszkalny przy ul. Świętokrzyskiej 18 m 25 w Warszawie (wraz z prawami związanymi), którego wartość, w ocenie pozwanego nie przekracza kwoty 380.000 zł,
2. rozłożenie obowiązku spłaty zachowku na 5 równych rocznych rat, płatnych do końca lutego każdego roku, poczynając od lutego 2012 r.,
3. zaliczenie na poczet zachowku otrzymanej już przez powoda kwoty 12.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 15 marca 2008 r. do daty uprawomocnienia się orzeczenia w niniejszej sprawie,
4. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrot kosztów postępowania według norm przepisanych na zasadzie art. 101 k.p.c.

## UZASADNIENIE

Pozwany uznaje prawo powoda do żądania i otrzymania zachowku, choć w sprawie istnieją liczne przesłanki faktyczne do uznania powoda za niegodnego dziedziczenia. W ciągu ostatnich 20 lat życia spadkodawczyni, powód postępował względem niej w sposób zbliżony do zachowania penalizowanego normą art. 210 k.k., polegającego na emocjonalnym porzuceniu matki, w tym także w okresie jej ciężkiej choroby. Było to dla spadkodawczyni bardzo dotkliwe, czemu dała wyraz w osobistych wypowiedziach adresowanych do powoda oraz w rozmowach z bliskimi osobami. Zamierzała go wydziedziczyć w testamencie, czego jednak nie zdążyła zrobić.

Dowód: - list zmarłej Anny Linkus do powoda (pamiętnik),

- zeznania świadków: Marii Chruścik zam. Świętokrzyska 18 m 45, Warszawa,
- Julii Magdziarz zam. Grzybowska 13 m 34, Warszawa,
- Ewy Musiał zam. ul. Dobra 13/17, Warszawa.

Lokal mieszkalny będący przedmiotem dziedziczenia w tej sprawie jest zasadniczym składnikiem spadku i jest on przeznaczony do zaspokajania potrzeb życiowych pozwanego. Ma on obecnie 19 lat i rozpoczął studia stacjonarne na Politechnice Warszawskiej. Pozostaje na utrzymaniu rodziców, nie ma żadnego własnego stałego dochodu. Jedynie w czasie wakacji dorywczo pracuje jako ratownik na basenie zarabiając ok. 300 zł miesięcznie. Otrzymanego w spadku mieszkania nie zamierza sprzedawać, gdyż będzie ono podstawą bytu rodziny, jaką w bliskiej przyszłości założy.

Dowód: - zeznania świadka Ewy Musiał oraz pozwanego,

- zaświadczenie z Politechniki Warszawskiej.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że to matka pozwanego w 1997 r. dała spadkodawczyni pieniądze na wykup spadkowego mieszkania. Było to jednym z powodów, dla których zmarła zapisała spadek wnukowi. W ten sposób dane jej pieniądze miały wrócić do rodziny jej córki. Praktyka taka jest często stosowana, gdyż starsi ludzie na ogół nie mają środków na wykup mieszkania, a ich dzieci chcą w ten sposób zabezpieczyć mieszkanie dla swoich dzieci. Spadkodawczyni była z wnukiem bardzo związana. W czasie ostatnich lat ciężkiej choroby bardzo serdecznie się nią zajmował.

W tym stanie rzeczy uzasadnione jest zastosowanie art. 5 k.c. dla obniżenia przysługującego powodowi zachowku do 1/8 wartości spadku. Sytuacja życiowa zobowiązanego z tytułu zachowku, w świetle zasad współżycia społecznego wymaga uwzględnienia rodzaju przedmiotu spadku, możliwości świadczenia ze strony zobowiązanego i jego osobistych potrzeb. Także różnica sytuacji majątkowej stron przemawia za miarkowaniem wartości zobowiązania. Nie sposób pominąć faktu, że powód od czasu wyjazdu z Warszawy w latach 80 – tych prawie się z matką nie kontaktował i w istocie ją porzucił. Nawet w czasie jej ciężkiej choroby jej nie odwiedzał i nie próbował utrzymywać z nią jakiegokolwiek kontaktu, podobnie jak z siostrą, matką pozwanego.

Wartość lokalu spadkowego w toku postępowania podatkowego została ustalona na kwotę 380.000 zł.

Dowód: zaświadczenie warunkowe Urzędu Skarbowego Warszawa – Śródmieście.

Powód nie wspomniał, iż na poczet zachowku otrzymał już kwotę 12.000 zł od matki pozwanego (który w dacie śmierci babki był małoletni). Spadkodawczyni miała w domu oszczędności w kwocie 30.000 zł, którą dostała tytułem odszkodowania krótko przed śmiercią. Przekazana powodowi kwota to połowa tych oszczędności, po potrąceniu kosztów pogrzebu, które w sumie wyniosły 6.000 zł. Otrzymana przez powoda kwota 12.000 zł winna zostać odliczona od zachowku.

Zachówek powoda stanowiący 1/8 tej wartości winien wynosić zatem 47.500 zł. Kwota ta podlega pomniejszeniu o 12.000 zł jakie powód otrzymał już z majątku spadkodawczyni. W sumie zatem zasądzeniu podlegałaby kwota 35.500 zł. Wniosek o rozłożenie kwoty zachowku na raty, jest uzasadniony brakiem stałego źródła dochodu pozwanego i konieczności uzbierania pieniędzy na spłatę każdej raty w dłuższym okresie czasu.

Pozwany nie dał powodu do wytoczenia powództwa. Zarówno on, jak i jego matka wielokrotnie usiłowali się skontaktować z powodem w sprawie zachowku telefonicznie, listownie, e – mailem, jednakże próby te były przez powoda ignorowane. Sam powód nigdy nie zwrócił się do pozwanego o zapłacenie mu zachowku.

Dowód – kopia listu pozwanego do powoda

Paweł Ryski  
(*podpis radcy prawnego*)

Załączniki:

- fragment pamiętnika zmarłej,
- zaświadczenie Urzędu Skarbowego,
- zaświadczenie z Politechniki Warszawskiej,
- list pozwanego do powoda,
- dowód nadania odpisu odpowiedzi na pozew z załącznikami na adres pełnomocnika powoda,
- pełnomocnictwo.

Politechnika Warszawska  
Wydział Gospodarki Przestrzennej  
Studia Stacjonarne  
ul. Nowowiejska 20, 00-353 Warszawa

Warszawa, 10 lutego 2012 r.

### **ZAŚWIADCZENIE**

Niniejszym zaświadcza się, że Pan Adam Musiał, syn Piotra i Ewy, urodzony 5 grudnia 1992 r., jest studentem pierwszego roku studiów stacjonarnych na Wydziale Gospodarki Przestrzennej Politechniki Warszawskiej.

Zaświadczenie wydaje się na prośbę studenta.

St. referent ds. administracyjnych  
Paweł Karp  
(*podpis*)

---

Warszawa, dnia 12 lutego 2012 r.

### **PEŁNOMOCNICTWO**

Upoważniam radcę prawnego Pawła Ryskiego, prowadzącego Kancelarię w Warszawie przy ul. Królewskiej 23 lok. 4, do występowania w charakterze mojego pełnomocnika w sprawie o zachówek z powództwa Zbigniewa Linkusa, przed sądami we wszystkich instancjach i przed Sądem Najwyższym.

Adam Musiał  
(*podpis*)

Pierwszy Urząd Skarbowy  
Warszawa – Śródmieście  
ul. Lindleya 14  
00-018 Warszawa

Warszawa, 5 czerwca 2010 r.

5-DM/5656/1134/10

### **ZAŚWIADCZENIE WARUNKOWE**

Naczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego Warszawa – Śródmieście zaświadcza, że po zmarłej 10 lutego 2008 r. Annie Linkus

**został zgłoszony następujący majątek spadkowy:**

**- lokal nr 25, o pow. użytkowej 46,35 m<sup>2</sup> położony przy ul. Świętokrzyskiej 18 w Warszawie o wartości 380.000 zł.**

**Spadek nabył dziedziczący na podstawie testamentu z mocy postanowienia Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie, Wydział II Cywilny z dnia 4 marca 2010 r., II Ns 1027/10**

**Adam Musiał - wnuk – w całości.**

Podatek od w/w nabycia nie należy się na podstawie art. 1,6,7,8,9,14,15 i 16 ustawy z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadku o darowizn (Dz.U. z 2009 r., Nr 93, poz. 768 ze zm.). Warunek zawieszający obowiązuje Adama Musiała przez okres 5 lat od dnia zamieszkania na podstawie art. 16 w/w ustawy.

Naczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego Warszawa – Śródmieście nie stawia przeszkód na przepisanie prawa własności na w/w spadkobiercę.

Z up. Naczelnika Pierwszego Urzędu Skarbowego  
Warszawa – Śródmieście  
Kierownik Wydziału  
Roman Giętki  
(*podpis*)

Warszawa, 3 czerwca 2010 r.

Drogi Wujku!

Ponieważ nie reagujesz na nasze e-maile i nie można się z Tobą skontaktować postanowiłem napisać parę słów i poprosić o rozmowę. Właśnie odebrałem postanowienie spadkowe po Babci, które jest na moją rzecz. Zgodnie z jej wolą jestem jej jedynym spadkobiercą. Wiesz doskonale, że jedynym majątkiem Babci było mieszkanie, które w momencie wykupu w 1997 r. za pieniądze moich rodziców obiecała przepisać na mnie. Od sądziny na rozprawie spadkowej dowiedziałem się, że chcesz wystąpić o zachówek. Nie wiem dlaczego nie chcesz uszanować woli Babci i czy nie powinniśmy najpierw porozmawiać. Dopiero co skończyłem liceum i dostałem się na studia stacjonarne. Nie mam dochodów i jestem na utrzymaniu rodziców, którzy jak wiesz nie mają zbyt dobrej sytuacji majątkowej. Jeżeli będziesz domagał się zachowku, będę musiał sprzedać mieszkanie, co byłoby dla mnie bardzo dużą stratą. Musiałbym też wtedy zapłacić podatek.

Proszę o rozmowę, myślę, że możemy się porozumieć.

Serdecznie Cię pozdrawiam, Adam.

---

### **Fragment pamiętnika Anny Linkus**

30.09.2006 r.

Jest godz. 5 rano. Obudziłam się i już nie mogę zasnąć, myślę o Tobie synku i płaczę. Co ja Ci złego zrobiłam, że tak mnie nienawidzisz. Twoja żona dzwoniła do mnie w tym miesiącu dwa razy chyba tylko po to, aby mnie zdenerwować. Początkowo starałam się ją polubić, ale jej sposób bycia był cały czas odstręczający. W sumie to ona powinna zabiegać o moje względy, a nie odwrotnie. Ona odsunęła Ciebie od rodziny. Trafieś synu do bardzo złej rodziny. Nie pisałam dawno, bo źle się czuję, ale co to Ciebie obchodzi. Nawet do mnie nie zadzwonisz, nie napiszesz, nie przyjedziesz. Gdy ja ostatni raz do Ciebie dzwoniłam i chciałam porozmawiać o wynikach badań, to nawet nie miałeś czasu na rozmowę, bo mieliście gości. Wybacz, to się więcej nie powtórzy. Minęły moje urodziny, imieniny, mój syn się do mnie nie odezwał. Synu, jak będziesz to czytał, to mnie już nie będzie i życzę Ci, żebyś miał spokojne sumienie i żebyś mógł stanąć ze spokojnym i czystym sumieniem nad moim grobem, tak jak ja stoję nad grobem dziadków.

Warszawa, 14 czerwca 2012 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie  
I Wydział Cywilny  
Al. Solidarności 127  
00-898 Warszawa

**Powód:** Zbigniew Linkus  
reprezentowany przez adwokata Ewę Kuś,

**Pozwany:** Adam Musiał  
reprezentowany przez radcę prawnego  
Pawła Ryskiego.

Sygn. akt I C 578/11

#### **Pismo procesowe powoda**

Ustosunkowując się do odpowiedzi na pozew, podnoszę, iż:

1. nie doszło do wydziedziczenia powoda i nie ma podstaw do uznania go za niegodnego dziedziczenia, wnoszę zatem o oddalenie wniosków dowodowych zgłoszonych na tę okoliczność,
2. powód ma trudną sytuację zdrowotną, od lat choruje na cukrzycę z powikłaniami,
3. obecnie powód pozostaje bez pracy, a jego żona – nauczycielka zarabia ok. 2.300 zł, mają na utrzymaniu dwudziestoletniego uczącego się syna,
4. odnośnie aktualnej ceny mieszkania popieram wniosek o powołanie biegłego,
5. powód zaprzecza, aby otrzymał kwotę 12.000 zł tytułem części zachowku. Po pogrzebie matki otrzymał tę kwotę od siostry, celem przekazania jej swojemu synowi, a wnukowi zmarłej; był to zatem prezent dla syna powoda,
6. pozwany dał powód do wytoczenia niniejszego powództwa, gdyż od czasu zakończenia sprawy spadkowej nie rozliczył się z powodem.

Popieram wszystkie pozostałe twierdzenia pozwu.

Ewa Kuś – adwokat  
(podpis)

**Adnotacja Przewodniczącej:**  
**Złożono na rozprawie w dniu 15 czerwca 2012 r.**



## PROTOKÓŁ

Dnia 15 czerwca 2012 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodnicząca – SSO Lidia Bryś

Protokolant – sekr. sąd. Hanna Kwapik

na rozprawie w Warszawie

rozpoznał sprawę z powództwa Zbigniewa Linkusa

przeciwko Adamowi Musiałowi

o zachowek

- rozprawę rozpoczęto o godz. 10.15,
- po wywołaniu sprawy stawili się: powód osobiście i jego pełnomocnik adw. Ewa Kuś ustanowiona w sprawie, pozwany osobiście i jego pełnomocnik r.pr. Paweł Ryski ustanowiony w sprawie, świadkowie Ewa Musiał, Maria Chruścik i Julia Magdziarz.

Pełnomocnik powoda popiera powództwo, wnosi o oddalenie wniosków dowodowych pozwanego. Składa pismo procesowe, którego odpis Przewodnicząca doręcza pełnomocnikowi pozwanego.

Pełnomocnik pozwanego oświadcza, że wnosi tak jak w odpowiedzi na pozew.

Na pytanie Przewodniczącej pełnomocnik powoda wyjaśnia, że okoliczności związane ze stanem zdrowia powoda i jego sytuacją majątkową przywołuje w związku z podniesionym przez pozwanego zarzutem z art. 5 k.c. i możliwością zmniejszenia należnego zachowku.

Pełnomocnik pozwanego oświadcza, że nie jest mu znany stan zdrowia powoda, ale nie kwestionuje, że choruje on na cukrzycę. Nie jest mu też znana sytuacja majątkowa powoda, ale nie może być tak zła, skoro powód w ubiegłym roku kupił nowy samochód.

**Sąd postanowił dopuścić dowód z zeznań obecnych świadków na okoliczności podane w odpowiedzi na pozew.**

Po uprzedzeniu o obowiązku mówienia prawdy i odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadkowie podali:

1. Ewa Musiał, lat 48, księgowa, matka pozwanego i siostra powoda, pouczona o prawie odmowy składania zeznań oświadcza, że chce zeznawać, nie karana za składanie fałszywych zeznań,
2. Maria Chruścik, lat 76, nauczyciel, obca, nie karana za składanie fałszywych zeznań,
3. Julia Magdziarz, lat 72, lekarz, obca, nie karana za składanie fałszywych zeznań.

Za zgodą stron, Sąd postanowił przesłuchać świadków bez odbierania przyrzeczenia.

**Staje świadek Maria Chruścik:**

Przyjaźniłam się z Anną Linkus od prawie 50 lat. Tyle lat mieszkałyśmy po sąsiedzku. Często się widywałyśmy, kilka razy w tygodniu, a nieraz i codziennie. Orientowałam się w jej prywatnych sprawach, bo mi się zwierzała. Wiem, że ceniła swoje dzieci i wnuków. Miałam też własne obserwacje. Anna bardzo przeżywała, że syn się nią w ogóle nie interesował, nawet wtedy, gdy była już bardzo chora na kilka lat przed śmiercią. Nie dzwonił nawet z życzeniami na święta, ani na urodziny czy imieniny. Wiem, że jego żona nie lubiła teściowej, ale ona nikogo nie lubi, tylko swoją rodzinę. Anna jednak oczekiwała, że syn chociaż od czasu do czasu do niej zadzwoni, zapyta o zdrowie. Wcześniej Anna sama do niego dzwoniła, ale syn często nie miał czasu z nią rozmawiać i odnosiła wrażenie, że nie życzy sobie z nią kontaktów. Dlatego ok. 2001 r. przestała do niego dzwonić. Ostatni raz widziała się z synem, gdy jego syn a jej wnuk Marek miał pierwszą komunię. Było to wiele lat przed śmiercią. Była wtedy w Bytomiu, ale wróciła w złym nastroju, mówiła, że nie była dobrze przyjęta. Wiem, że Anna sporządziła testament na rzecz wnuka Adama. Znam go, to bardzo dobry chłopak, bardzo często był u babci i się nią opiekował. Wiem też, że spisała testament na tego wnuka, bo jej córka zlikwidowała swoją książeczkę mieszkaniową i dała jej pieniądze na wykup mieszkania. Było to w latach 90 – tych. Do głowy jej nie przyszło, że będą jakieś problemy, że syn będzie chciał zachówek, przecież się nią nie interesował.

**Staje świadek Julia Magdziarz:**

Znałam Annę Linkus kilkadziesiąt lat. Razem pracowałyśmy w szpitalu, ona była pielęgniarką na moim oddziale. Byłyśmy sobie bliskie i po przejściu na emeryturę utrzymywałyśmy stały kontakt, tym bardziej, że niedaleko od siebie mieszkałyśmy, a gdy Anna zachorowała, pomagałam jej. Opowiadała mi o swojej rodzinie, o synu, córce, wnukach. Wiem, że sporządziła testament na rzecz wnuka Adama, bo była z nim bardzo związana, a poza tym, to jego matka dała jej pieniądze na wykup tego mieszkania. Powoda bardzo mało znam, gdyż on matki nie odwiedzał od co najmniej kilkunastu lat. A wcześniej też robił to rzadko. Anna bardzo się tym zamartwiała, miała do niego ogromny żal, bo jeszcze jak jego dziecko było małe, to mu pomagała razem z mężem. Często z tego powodu płakała. Ja sama kiedyś do niego zadzwoniłam, bo z Anną było źle i myślałam, że wizyta syna poprawi jej samopoczucie. Powód powiedział, że nie przyjedzie do matki, bo on sam się źle czuje. Wiem, że choruje na cukrzycę, ale ta choroba nie uniemożliwia normalnego życia. Były takie sytuacje, że Anna szykowała się na przyjazd syna i wychodziła po niego na dworzec, a on ją tam informował, że jedzie dalej na Mazury do teściów na wakacje i na tym spotkanie się kończyło. Wiem, że ok. 90% ceny na wykup mieszkania Anna otrzymała od swojej córki. Sama nie miała bowiem większych środków. Utrzymywała się z niewysokiej emerytury. Po śmierci męża w 2000 r., było jej ciężko. Wiem, że na krótko przed śmiercią otrzymała jakieś odszkodowanie za wypadek, jaki miała na drodze dwa lata przed śmiercią.

### **Staje świadek Ewa Musiał:**

Ostatni raz mama była u brata, gdy jego syn, a mój chrześniak przystępował do pierwszej komunii, ok. 10 lat temu. Nie była z tej wizyty zadowolona. Bratowa nigdy jej nie lubiła i odnosiła się z rezerwą. Traktowała ją jak obcą osobę. Mama chciała się z nią zaprzyjaźnić, ale nie udało się. Brat pod wpływem żony odsunął się od rodziny. Ze mną też praktycznie zerwał kontakty. Z Warszawy wyjechał jak miał 20 lat, czyli ponad 30 lat temu. Mama bardzo się o brata martwiła i było jej przykro, że on w ogóle się nią nie interesuje, nie odwiedza jej, nie telefonuje. W końcu i ona przestała dzwonić. Jak zachorowała na nowotwór pięć lat przed śmiercią, powiadomiłam o tym brata, prosiłam, aby przyjeżdżał, dzwonił. Przez te wszystkie lata choroby brat był u mamy tylko dwa razy i praktycznie w ogóle nie dzwonił. Wiem, że brat ma cukrzycę, ale na chorobę tę choruje tysiące ludzi i normalnie funkcjonują. Nie wiem, czy brat teraz pracuje, jeszcze w ubiegłym roku miał dobrą pracę, dostał nagrodę, jest inżynierem. Ja w 1997 r. zlikwidowałam księżeczkę mieszkaniową, aby dać mamie pieniądze na wykup jej mieszkania. Dałam jej kwotę stanowiącą ok. 70% ceny mieszkania. Chodziło o zabezpieczenie mieszkania dla Adama. Mama miała 30.000 zł z tytułu odszkodowania. Pieniądze te dostała na krótko przed śmiercią za wypadek, potrafił ją samochód, miała złamaną rękę. Po zapłaceniu wszystkich kosztów pogrzebu i nagrobka zostało z tego 24.000 zł i ja połowę tej kwoty dałam bratu. Wiedziałam o testamencie mamy. Mamie nie przeszłoby przez usta, aby brata wydziedziczyć, ale nie przyszło jej do głowy, że brat może domagać się zachowku. Ja też tak myślałam, dlatego w imieniu syna, który wtedy nie miał 18 lat, dałam mu połowę mamy oszczędności, jako rekompensatę, że testament jest na mojego syna. Mama chciała przepisać mieszkanie na Adama, gdy skończy 18 lat, ale nie dożyła tego. Syn nie pracuje. W tym roku rozpoczął stacjonarne studia. Jest na naszym utrzymaniu. Mój mąż od dwóch lat jest na rencie, jest po wylewie. Ja jestem księgową, ale nie mam wyższego wykształcenia. Zarabiam ok. 3.000 zł miesięcznie. Nie mam możliwości zapłacenia zachowku za syna.

### **Pełnomocnik powoda popiera wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego.**

#### **Pełnomocnik pozwanego przyłącza się do wniosku.**

Sąd postanowił:

1. dopuścić dowód z opinii biegłego ds. wyceny nieruchomości, któremu zlecić oszacowanie wartości lokalu położonego przy ul. Świętokrzyskiej 18 m 25, według jego stanu na dzień otwarcia spadku, tj. 10.02.2008 r., a według cen aktualnych,
2. udzielić pełnomocnikowi powoda 7 – dniowego terminu na uiszczenie zaliczki na poczet biegłego w kwocie 1000 zł pod rygorem pominięcia dowodu,
3. po wpłaceniu zaliczki akta skierować do biegłego, którego zobowiązać do sporządzenia opinii w terminie 21 dni, w trzech egzemplarzach.

Posiedzenie zakończono o godz. 12.15.

Protokolant Hanna Kwapik (*podpis*)

Przewodniczący Lidia Bryś (*podpis*)

[prezentata:  
Sąd Okręgowy w Warszawie  
wpływ: 14 sierpnia 2012 r.  
st. sekr. Ewa Kot]

Warszawa, 13 sierpnia 2012 r.

Róża Kłęcz  
00-171 Warszawa, ul. Dzika 7/123  
Biegły sądowy – rzeczoznawca majątkowy

## OPINIA

### w zakresie oszacowania wartości lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 18 m 25 w Warszawie

wykonana na zlecenie Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie I C 578/11 o zachowek

#### Wyciąg z opinii:

Przedmiot opinii: lokal mieszkalny nr 25 o pow. 46,35 m<sup>2</sup>, składający się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju, korytarza, łazienki, usytuowany na piętrze w budynku wielorodzinnym. Do lokalu przynależy piwnica. Lokal stanowi odrębną własność wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa, X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA4M/001243123/8. Dookoła budynku zabudowa w większości wysoka, warunki komunikacyjne, handlowe, usługowe – dobre. Wszystkie okna skierowane na ul. Świętokrzyską (duży hałas, ruch uliczny). W okolicy duże zagęszczenie budowy, brak zieleni, częste dostawy do pobliskich budynków, parkowanie utrudnione. Budynek mieszkalny wielorodzinny, wysoki parter, 6 kondygnacji mieszkalnych. Rok budowy – 1959, konstrukcja żelbetonowa. W 1996 r. budynek ocieplony. Wykonano remont dachu. C.O., instalacja elektryczna i gazowa, kanalizacja – niewymieniane, instalacja wodna – wymieniana 25 lat temu. Mieszkanie jednostronne, kuchnia widna, ale zbyt małej powierzchni. Stan techniczny mieszkania – średni, klepki, terakota – lata 70 – te, ściany malowane farbą emulsyjną. Wyposażenie – standard podstawowy.

Wycenę nieruchomości wykonano przy zastosowaniu podejścia porównawczego i użyciu korygowania ceny średniej. W 2012 r. ceny lokali mieszkalnych kształtowały się na dość wysokim poziomie. Ceny transakcyjne sprzedaży podobnych lokali (wzięto pod uwagę 10 opisanych w opinii transakcji), z uwzględnieniem współczynnika korygującego (położenie lokalne, stanu technicznego budynku i mieszkania, wielkości mieszkania) - wynosiły średnio **8.570 zł/m<sup>2</sup>**.

**Wartość rynkowa wycenianego lokalu dla stanu na dzień 10 luty 2008 r., a według cen obecnych wynosi: 8.570 zł x 46,35 = 397.220 zł (trzysta dziewięćdziesiąt siedem tysięcy dwieście dwadzieścia).**

Róża Kłęcz - rzeczoznawca majątkowy  
(podpis)

[prezentata:  
Sąd Okręgowy w Warszawie  
wpływ: 24 września 2012 r.  
st. sekr. Ewa Kuś]

Warszawa, 22 września 2012 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie  
I Wydział Cywilny  
Al. Solidarności 127  
00-898 Warszawa

**Powód:** Zbigniew Linkus  
reprezentowany przez adwokata Ewę Kuś,

**Pozwany:** Adam Musiał  
reprezentowany przez radcę prawnego Pawła Ryskiego.

**Sygn. akt I C 578/11**

#### **Pismo procesowe**

Działając w imieniu powoda Zbigniewa Linkusa, w związku z doręczoną mi opinią biegłej Róży Kłęcz z dnia 13 sierpnia 2012 r. w zakresie oszacowania wartości lokalu, uprzejmie zawiadamiam, iż nie wnoszę zastrzeżeń do tej opinii biegłej i nie wnoszę o wezwanie biegłej na rozprawę.

Załączniki:

- dowód wysłania odpisu pisma pełn. pozwanego.

Ewa Kuś  
(podpis adwokata)

[prezentata:  
Sąd Okręgowy w Warszawie  
wpływ: 24 września 2012 r.  
st. sekr. Ewa Kot]

Warszawa, 22 września 2012 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie  
I Wydział Cywilny  
Al. Solidarności 127  
00-898 Warszawa

**Powód:** Zbigniew Linkus  
zam. ul. Słoneczna 12/ 38, 41-906 Bytom,  
reprezentowany przez adw. Ewę Kuś, Kancelaria  
Adwokacka, ul. Jana Pawła II 17 lok. 45,  
00-102 Warszawa,

**Pozwany:** Adam Musiał  
zam. ul. Dobra 13/17, 00-412 Warszawa,  
reprezentowany przez r.pr. Pawła Ryskiego,  
Kancelaria Radcy Prawnego, ul. Królewska 23 lok. 4,  
00-132 Warszawa.

**Sygn. akt I C 578/11**

**Pismo  
pełnomocnika pozwanego**

W imieniu pozwanego, w związku z doręczoną mi opinią biegłej Róży Kłęcz z dnia 13 sierpnia 2012 r. w zakresie oszacowania wartości lokalu, w odpowiedzi na zobowiązanie Sądu, informuję, że nie zgłaszam uwag do opinii biegłej, ani wniosków w zakresie wyceny spadkowego lokalu.

Załączniki:

- dowód wysłania odpisu pisma pełn. powoda.

Paweł Ryski  
(*podpis radcy prawnego*)

## POSTANOWIENIE

Dnia 1 października 2012 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący – Sędzia SO Lidia Bryś

po rozpoznaniu w dniu 1 października 2012 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa Zbigniewa Linkusa

przeciwko Adamowi Musiałowi

o zachowek

### **postanawia:**

1. przyznać biegłemu sądowemu Róży Kłęcz wynagrodzenie za wydanie opinii w kwocie 987,66 zł (dziewięćset osiemdziesiąt siedem złotych 66/100),
2. polecić kasie Sądu Okręgowego w Warszawie wypłacenie biegłemu sądowemu Róży Kłęcz z zaliczki w wysokości 1.000 zł wpłaconej przez Zbigniewa Linkusa zaksięgowanej pod poz. D 4356/12

Lidia Bryś  
(*podpis*)

### **Uzasadnienie**

Biegła sądowa Róża Kłęcz zgodnie z postanowieniem Sądu sporządziła opinię, którą złożyła do akt wraz z rachunkiem za wykonane czynności w łącznej wysokości 987,66 zł. Uwzględniając treść przepisów art. 288 k.p.c. oraz art. 90 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z dnia 28 lipca 2005 r. (Dz. U. Nr 167, poz. 167 ze zm.), Sąd doszedł do przekonania, że wysokość wynagrodzenia objętego rachunkiem odpowiada nakładowi pracy biegłego i pozostaje w związku z poświęconym przez niego czasem, zakresem oraz charakterem sporządzonej opinii. Z tych względów, Sąd orzekł jak w sentencji.

Lidia Bryś  
(*podpis*)

z/ odpis postanowienia proszę doręczyć pełn. stron oraz biegłemu.

## PROTOKÓŁ

Dnia 7 stycznia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie I Wydział Cywilny  
w składzie następującym:

Przewodnicząca – SSO Lidia Bryś

Protokolant – sekr. sąd. Hanna Kwapik

na rozprawie w Warszawie

rozpoznał sprawę z powództwa Zbigniewa Linkusa

przeciwko Adamowi Musiałowi

o zachowek

- rozprawę rozpoczęto o godz. 13.30,
- po wywołaniu sprawy stawili się: powód osobiście i jego pełnomocnik adw. Ewa Kuś ustanowiona w sprawie, pozwany osobiście i jego pełnomocnik r.pr. Paweł Ryski ustanowiony w sprawie.

Pełnomocnik powoda popiera powództwo z tym, że ogranicza je do kwoty 99.305 zł, a to z uwagi na wartość mieszkania oszacowaną przez biegłą na 397.220 zł.

Pełnomocnik pozwanego podtrzymuje swe dotychczasowe stanowisko, wnosi o miarkowanie kwoty zachowku do 1/8 wartości spadku z uwagi na okoliczności podniesione w odpowiedzi na pozew, oraz wnosi o uwzględnienie, że powód otrzymał już ze spadku kwotę 12.000 zł. Popiera wniosek o rozłożenie należności co najmniej na trzy coroczne raty.

Sąd postanowił dopuścić dowód z przesłuchania stron w trybie art. 299 k.p.c., po pouczeniu o treści art. 304 k.p.c., na okoliczności zachowku należnego powodowi i jego wysokości.

**Staje powód Zbigniew Linkus**, l.51, inżynier budownictwa, nie karany za składanie fałszywych zeznań.

Uważam, że zachowek mi się należy, bo jestem synem osoby zmarłej i z tego tytułu należy mi się część spadku. Obecnie, od września pracuję. Wcześniej byłem na zwolnieniu lekarskim, potem mnie zwolnili z pracy i byłem bezrobotny. Mam cukrzycę z powikłaniami. Nie mam orzeczonej niepełnosprawności. Przyznaję, że chyba dwa lata temu kupiłem nowy samochód marki Ford, jest mi niezbędny do pracy i ze względu na stan zdrowia. Miałem oszczędności, dostałem nagrodę. Ja



z Warszawy wyprowadziłem się, jak miałem niespełna 20 lat. Studiowałem w Katowicach i w tamtych stronach już zostałem. Tam założyłem rodzinę, mam żonę i syna, który studiuje. Zarabiam 3.100 zł, a żona jako nauczycielka zarabia ok. 2.300 zł. Przyznaję, że rzadko odwiedzałem matkę. Moja żona i ona nie polubiły się i jak się spotykały, to zawsze była nieprzyjemna atmosfera. Obie miały do siebie pretensje i chciały, abym to ja rozstrzygał spór, a ja nie chciałem w ich kłótnie ingerować i dlatego uciekałem od takich sytuacji. Nie dzwoniłem często do matki, bo stale byłem zajęty, dużo pracowałem, miałem kłopoty ze zdrowiem. Mama przestała do mnie dzwonić już na wiele lat przed śmiercią. Nie wiem dlaczego. Wiedziała o chorobie matki, powiadomiła mnie siostra. Jak mogłem to do niej pojechałem, ale nie lubiłem tych wizyt, bo mama ciągle była niezadowolona z mojej żony i robiła mi wymówki. Spotykaliśmy się nieraz na dworcu, gdy przesiadaliśmy się na pociąg lub autobus na Mazury, gdzie jeździliśmy do teściów na wakacje. Nie zatrzymywaliśmy się wtedy u mamy, bo mieliśmy inne plany. Przyznaję, że dzwoniła i siostra i koleżanka mamy, abym ją odwiedził, ale wówczas ja miałem swoje kłopoty, sam byłem w złej formie i nie chciałem mamy martwić. Mój syn nie odwiedzał babci, praktycznie jej nie znał. Byliśmy wszyscy na jej pogrzebie. Nic mi nie wiadomo, aby siostra dawała rodzicom pieniądze na wykup mieszkania. Wówczas żył jeszcze mój ojciec i wydaje mi się, że sytuacja rodziców była wtedy dobra, a wykup mieszkań nie był taki drogi. Rodzice mieszkali tam od samego początku. Wiem, że to siostra i jej rodzina oraz koleżanki opiekowały się mamą w czasie jej choroby. Ja tam nie byłem potrzebny. Przyjechałem w przeddzień jej śmierci. Nie wiedziałem o testamencie mamy. Powiedziała mi o nim siostra już po pogrzebie. Dała mi wtedy 12.000 zł, było to z oszczędności matki z jakiegoś odszkodowania. Ja zrozumiałem, że są to pieniądze dla mojego syna. Skoro jeden wnuk dostał mieszkanie, to drugi chociaż pieniądze. Chciałbym otrzymać zachówek w całości. Nie byłem niegodny wobec matki, tak po prostu potoczyły się nasze losy, w oddzieleniu. Nie godzę się na rozkładanie zachowku na raty. Mój syn studiuje kierunek muzyczny w Londynie, ja jestem chory i muszę myśleć o przyszłości rodziny. Pozwany ani jego matka nie proponowali mi nigdy żadnej kwoty tytułem zachowku. Uważali, że powinienem uszanować wolę matki i nie żądać zachowku. Nie wiem, jaka jest sytuacja pozwanego. W toku tej sprawy dowiedziałem się, że rozpoczął studia. Nie wiem, czy spadkowe mieszkanie wynajmuje. Dostałem od siostrzeńca list, który jest w aktach sprawy, ale nie odpowiedziałem na niego, czułem się moralnie bardzo dotknięty tym, co tam było napisane, że nie zgadzam się z wolą babci. Czytałem pamiętniki mamy, tam jest nieprawda. Nie wiem, skąd siostrzeniec ma wziąć pieniądze na zapłacenie mi zachowku. Może sprzedać mieszkanie. Zgadzam się, że mieszkanie matka zostawiła dla wnuka. Nie dostrzegam w tym sprzeczności.

**Staje pozwany Adam Musiał**, l. 20, student, nie karany za składanie fałszywych zeznań:

Studiuje na Politechnice Warszawskiej, na pierwszym roku. Mieszkam nadal z rodzicami, ale we własnym zakresie remontuję mieszkanie babci, i za kilka miesięcy, jak skończę remont, zamieszkać tam z moją dziewczyną, która jest ze mną w ciąży w szóstym miesiącu. Nie mam stałych dochodów.

Jak tylko nadarza mi się okazja, to biorę różne prace dorywcze, choć z uwagi na rozpoczęcie studiów jestem czasowo ograniczony. Miesięcznie dorobię ok. 300 – 400 zł. Jestem na utrzymaniu rodziców. Mają oni mieszkanie ok. 40 metrów i moja narzeczona spodziewająca się dziecka nie ma możliwości zamieszkania tam. Tata wymaga spokoju, jest na rencie, miał udar. Mama pracuje jako księgowa. Nie mam rodzeństwa. Nie mam z czego zapłacić zachowku. Nie mogę wziąć kredytu, bo nie mam zdolności kredytowej, nie mam stałych dochodów. Rodziców nie stać na jakąś większą realną pomoc w tym zakresie. Nie mają oszczędności, a od czasu choroby taty, koszty utrzymania wzrosły, potrzebna jest mu rehabilitacja, a zmniejszyły się dochody rodziny. Nie składałem sprawy o uznanie powoda za niegodnego dziedziczenia. Babcia długo chorowała, ponad 5 lat, potrzebowała pomocy, której udzielała jej głównie moja mama i ciocia Julia – koleżanka babci, z którą kiedyś pracowała. Ja też pomagałem, często babcię odwiedzałem. Stale żaliła się ona na wujka, że jej nie odwiedza, że ją porzucił, że nie ma już syna. Mama mówiła mi, że wzięła pieniądze z książeczki babci, bo miała pełnomocnictwo i po zapłaceniu kosztów pogrzebu, połowę dała wujkowi. Wiem, że babcia miała pieniądze na wykup mieszkania od mojej mamy, dostała od niej chyba ok. połowy potrzebnej kwoty. Powód przed wniesieniem pozwu nigdy nie zwracał się do mnie o zachówek, a na moje próby kontaktu nie reagował. Mieszkania nie da się sprzedać za taką kwotę, jak wyceniła to biegła. Teraz ceny starych mieszkań spadają i myślę, że za to mieszkanie nie wziąłbym więcej niż 300.000 zł. Jedyną formą spłaty natychmiastowej wujka jest sprzedaż mieszkania. Gdy z narzeczoną zamieszkam w spadkowym mieszkaniu, przejdę na studia zaoczne i będę musiał podjąć pracę. Już teraz jej szukam. W przypadku rozłożenia zachowku na raty, mógłbym z tej pracy zaoszczędzić pieniądze na spłatę rat zachowku. Po podjęciu pracy uzyskam też zdolność kredytową.

Pełnomocnicy stron nie zgłaszają żadnych wniosków.

Pełnomocnik powoda popiera powództwo w sposób sprecyzowany w dniu dzisiejszym.

Pełnomocnik pozwanego popiera swe dzisiaj zajęte stanowisko.

Przewodnicząca zamknęła rozprawę i po naradzie ogłosiła wyrok podając ustnie motywy rozstrzygnięcia.

Rozprawę zamknięto o godzinie 15.30.

Protokolant Hanna Kwapiak  
(*podpis*)

Przewodniczący Lidia Bryś  
(*podpis*)



**WYROK**

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 7 stycznia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący – Sędzia SO Lidia Bryś

Protokolant – sekr. sąd. Hanna Kwapik

po rozpoznaniu w dniu 7 stycznia 2013 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Zbigniewa Linkusa

przeciwko Adamowi Musiał

o zachowek

1. zasądza od pozwanego Adama Musiała na rzecz powoda Zbigniewa Linkusa kwotę 99.305-, (dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzysta pięć) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 4 marca 2010 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 10.550,66 (dziesięć tysięcy pięćset pięćdziesiąt 66/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;
2. umarza postępowanie w zakresie dochodzonej pozwem kwoty 19.614-, (dziewiętnaście tysięcy sześćset czternaście) złotych.

Lidia Bryś  
(podpis)

Warszawa, 10 stycznia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie

I Wydział Cywilny

Al. Solidarności 127

00-898 Warszawa

**Powód:** Zbigniew Linkus  
zam. ul. Słoneczna 12/ 38, 41-906 Bytom  
reprezentowany przez adwokata Ewę Kuś,  
Kancelaria Adwokacka  
ul. Jana Pawła II 17 lok. 45, 00-102 Warszawa

**Pozwany:** Adam Musiał  
zam. ul. Dobra 13/17, 00-412 Warszawa  
reprezentowany przez radcę prawnego  
Pawła Ryskiego, Kancelaria Radcy Prawnego,  
ul. Królewska 23 lok. 4, 00-132 Warszawa

Sygn. akt I C 578/11

**Wniosek  
pełnomocnika pozwanego**

W imieniu pozwanego wnoszę o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie I Wydział Cywilny w dniu 7 stycznia 2013 r. w sprawie I C 578/11 oraz o doręczenie odpisu tego wyroku wraz z uzasadnieniem.

Paweł Ryski  
(*podpis radcy prawnego*)

**Adnotacja sekretariatu:**

**Wpłynęło do Wydziału w dniu 12 stycznia 2013 r.**

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 12 grudnia 2011 r. Zbigniew Linkus wniósł o zasądzenie od Adama Musiała kwoty 118.919 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 4 marca 2010 r. do dnia zapłaty wraz z zasądzeniem kosztów – tytułem zachowku należnego powodowi po śmierci jego matki, a babki pozwanego - Anny Linkus.

Pozwany Adam Musiał uznał powództwo co do zasady oraz tylko w części, wnosząc o przyznanie powodowi zachowku nie większego niż 1/8 wartości spadku (mieszkania własnościowego), po odjęciu od kwoty zachowku 12.000 zł, które powód już ze spadku otrzymał. Podniósł zasadność miarkowania zachowku na podstawie art. 5 k.c. Wniósł nadto o rozłożenie zasądzonej należności na raty, gdyż pozwany – student nie jest w stanie bez sprzedaży mieszkania zapłacić jednorazowo zachowku.

### **Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny.**

W dniu 10 lutego 2008 r. zmarła Anna Linkus. Spadek po niej na podstawie testamentu nabył wnuk Adam Musiał w całości z dobrodziejstwem inwentarza (okoliczność niesporna wynikająca z postanowienia spadkowego II Ns 1027/10). Ustawowymi spadkobiercami zmarłej były dzieci: powód oraz córka Ewa Musiał – matka pozwanego. Spadkodawczyni w testamencie żadnego z nich nie wydziedziczyła. W skład spadku po zmarłej wchodzi prawo własności lokalu mieszkalnego nr 25 wraz z udziałem w części nieruchomości wspólnej, położonego w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej 18. Lokal ten składa się z trzech pokoi z kuchnią, łazienką i przedpokojem o pow. użytkowej 46,35 m<sup>2</sup> (okoliczność bezsporna, wynikająca z odpisu KW nr WA4M/001243123/8). Mieszkanie to wykupiła spadkodawczyni w 1997 r. częściowo za pieniądze otrzymane od córki Ewy Musiał, która w tym celu zlikwidowała książeczkę mieszkaniową (zeznania świadków E. Musiał - k. 19, M. Chruścik – k. 18 i J. Magdziarz – k. 18 oraz pozwanego – k. 26). Wartość mieszkania wchodzącego w skład spadku według stanu na dzień otwarcia spadku (10 lutego 2008 r.), a według cen aktualnych wynosi kwotę 397.220 zł (okoliczność niekwestionowana, ustalona na podstawie opinii biegłej Róży Kłęcz – k. 20). Spadkodawczyni miała na koncie 30.000 zł, które otrzymała tytułem odszkodowania za wypadek komunikacyjny, jakiemu uległa dwa lata przed śmiercią, a w wyniku którego miała złamaną rękę (zeznania świadka E. Musiał – k. 19). Po pogrzebie i pokryciu jego kosztów, łącznie z postawieniem nagrobka, Ewa Musiał z pieniędzy tych dała powodowi 12.000 zł (okoliczność bezsporna).

Powód od ponad 30 lat mieszka na Śląsku. Jest żonaty, ma studiującego w Londynie syna. Powód choruje na cukrzycę. Pracuje obecnie w swym zawodzie inżyniera zarabiając 3.100 zł. Jego żona zaś jako nauczycielka zarabia 2.300 zł.

Spadkodawczyni do swej śmierci mieszkała na Świętokrzyskiej. W czasie długiej choroby opiekowała się nią córka z rodziną, w tym pozwany oraz koleżanki, w szczególności Julia Magdziarz.

Kontakty zmarłej z synem od czasu jego wyprowadzenia się z Warszawy układały się poprawnie do czasu, gdy spadkodawczyni je zerwała w 2000 r., po telefonie do syna, który nie chciał z nią rozmawiać. Ostatni raz była u syna w Bytomiu ponad 10 lat temu na pierwszej komunii wnuka. Matka powoda miała do niego stałe pretensje o to, że się ożenił z kobietą, z którą się nie polubiła. Miała też do niego żal, że nie utrzymuje z nią kontaktów, nie interesuje się nią, nie dzwoni chociażby z życzeniami świątecznymi czy urodzinowymi. Winiła synową, że odsunęła syna od jego rodziny (zeznania świadków: E. Musiał – k. 19, M. Chruścik – k. 18 i J. Magdziarz – k. 18 oraz powoda i pozwanego k. 24-26, fragmenty pamiętnika Anny Linkus – k. 15).

Pozwany wiedział, że jest zobowiązany do zachowku. Kwestia ta „wypłynęła” już w czasie postępowania spadkowego. Nie proponował jednak powodowi żadnego zadośćuczynienia, a wręcz przeciwnie - w liście do niego uważał, że powód winien uszanować wolę zmarłej i niczego nie żądać (zeznania powoda – k. 25).

Pozwany jest studentem pierwszego roku studiów stacjonarnych. Nie pracuje, jedynie dorywczo, jest na utrzymaniu rodziców, z którymi nadal mieszka. Przeprowadza remont spadkowego mieszkania.

Powyższy stan faktyczny nie był w zasadzie między stronami sporny. Sąd inaczej ocenił zeznania powołanych świadków w zakresie czasokresu pogorszenia się stosunków między powodem a jego matką oraz w zakresie procentowej pomocy matki pozwanego w wykupie mieszkania. Świadkowie M. Chruścik i J. Magdziarz podkreślali, że stosunki te od początku wyprowadzenia się powoda z Warszawy były złe. Była to – zdaniem Sądu – ocena, którą świadkowie wyrażali z perspektywy czasu i okresu ostatniego roku życia spadkodawczyni. Z drugiej bowiem strony, świadek M. Chruścik zeznała, iż Anna Linkus ceniła swoje dzieci i wnuki, a świadek J. Magdziarz zeznawała, że spadkodawczyni pomagała synowi, gdy miał małe dziecko. A więc już te chociażby twierdzenia podważają ocenę świadków, że przez cały czas, jak powód wyjechał z Warszawy, jego stosunki z matką były złe. Trudno bowiem racjonalnie uznać, że ceni się syna, z którym ma się złe stosunki, a tym bardziej pomaga mu się. Jeżeli chodzi o zakres pomocy, jakiej matka pozwanego udzieliła spadkodawczyni na wykup mieszkania, to brak jest spójności zeznań świadków.

#### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje.**

Bezsporne w sprawie niniejszej jest to, że powodowi jako synowi zmarłej Anny Linkus przysługuje na podstawie art. 991 k.c. zachowek, które to roszczenie może być realizowane w przypadku braku przesłanki negatywnej w postaci wydziedziczenia. Nie było sporne między stronami, że spadkodawczyni swoich dzieci nie wydziedziczyła. Sporządziła testament notarialny, a z doświadczenia życiowego należy wnioskować, że notariusz pouczył ją o takim uprawnieniu. Należy zatem przyjąć, że skoro Anna Linkus nie złożyła oświadczenia o wydziedziczeniu syna, to taka właśnie była jej decyzja.

Sąd doszedł do przekonania, że żądane przez pozwanego miarkowanie zachowku na podstawie art. 5 k.c. nie jest uzasadnione. Zdaniem Sądu nie ma bowiem w sprawie niniejszej żadnych szczególnych okoliczności uzasadniających obniżenia zachowku, na którą to możliwość wskazał Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 19 maja 1981 r. (III CZP 18/81, OSNC 1981/12/2287). Sytuacja majątkowa i osobista stron, a także relacje pomiędzy członkami rodziny panujące za życia spadkodawcy, nie dają podstaw do przyjęcia, że domaganie się przez powoda zachowku stanowi nadużycie prawa podmiotowego. „Dokonując osądu roszczenia o zachowek trzeba mieć na uwadze, że prawa uprawnionego do zachowku przysługujące mu ze względu na szczególny, bardzo bliski stosunek rodzinny, istniejący między nim a spadkodawcą, służą urzeczywistnieniu obowiązków moralnych, jakie spadkodawca ma względem swoich najbliższych oraz realizacji zasady, że nikt nie może na wypadek swojej śmierci rozporządzić swoim majątkiem zupełnie dobrowolnie, z pominięciem swoich najbliższych (tak SN w wyroku z dnia 7 kwietnia 2004 r., IV CK 215/03, Lex nr 152889). Dla oceny, czy zachowanie powoda w stosunku do matki nie naruszało zasad współżycia społecznego niezbędne było zatem m.in. ustalenie, czy powód spełniał swe obowiązki względem spadkodawcy wynikające z więzi rodzinnych. Rzeczywiście, matka powoda narzekała na niego, zarzucając mu brak zainteresowania jej osobą, brak kontaktów i tak pewnie było. Z ustalonego stanu faktycznego nie wynika, aby był to stan permanentny. Zarzuty te wynikają z fragmentu pamiętnika, a pojawiły się one w drugiej połowie 2006 r. W tym czasie powód miał problemy ze zdrowiem i pracą, o czym jego matka zapewne nie wiedziała. Zdaniem Sądu, nie można jednak miarkować należnego powodowi zachowku z powodu jego zachowania w stosunku do matki w okresie od 2006 r. do daty jej zgonu. Takie bowiem zachowanie było niezależne od jego woli, warunkowane było przyczyną obiektywną – jego chorobą i zamieszkaniem w dużej odległości. Nie mógł zatem matce zapewnić stałej opieki w czasie jej choroby.

Za obniżeniem zachowku nie może też przemawiać okoliczność, że pozwany w odziedziczonym lokalu zamierza zamieszkać. Co prawda, Sąd Najwyższy w uzasadnieniu powołanej uchwały stwierdził, że w sytuacji, gdy głównym składnikiem spadku jest mieszkanie, które służy do zaspokajania niezbędnych potrzeb mieszkaniowych zobowiązanego do zapłaty zachowku, nie można wykluczyć, że w konkretnych okolicznościach uzasadnionych sytuacją osobistą i majątkową stron żądanie zapłaty zachowku w pełnej wysokości pozostawałoby w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego, to w niniejszej sprawie, przy uwzględnieniu położenia mieszkania w centrum Warszawy, należy przyjąć, że korzystanie z niego przez pozwanego wykracza poza zaspokajanie niezbędnych potrzeb mieszkaniowych. W sytuacji bowiem kolizji interesu powoda do uzyskania zachowku i interesu pozwanego polegającego na chęci zaspokojenia jego potrzeb mieszkaniowych ze spadku, rozwiązaniem tych sprzecznych interesów jest sprzedaż lokalu przez pozwanego i chociażby zakup analogicznego powierzchniowo mieszkania na obrzeżach miasta, a z różnicy zaspokojenie roszczenia powoda. Pozwany nie wykazał, aby 3-pokojowy lokal był konieczny do zaspokojenia jego potrzeb mieszkaniowych, skoro na dzień orzekania nie ma on obciążeń rodzinnych. Również względny

podmiotowe nie pozwalają na zastosowanie instytucji nadużycia prawa. Pozwany jest osobą młodą, zdrową, z perspektywą ukończenia studiów i podjęcia pracy, powód zaś jest osobą w starszym wieku, choruje na cukrzycę, z perspektywą niepewną co do dalszych możliwości zarobkowych.

Sąd nie uwzględnił też wniosku pozwanego o miarkowanie zachowku z uwagi na fakt partycypowania przez jego matkę w kosztach wykupu spadkowego mieszkania. To bowiem matka pozwanego, a nie on sam, pokryła częściowo zakup mieszkania, a miało to miejsce w 1997 r., podczas gdy testament został sporządzony w 2005 r. Trudno jest więc bez dowodów powiązać te fakty i przyjąć, że gdyby nie pomoc matki pozwanego, nie doszłoby do wykupu mieszkania, a nadto, że ta pomoc miała w przyszłości zaspokoić potrzeby mieszkaniowe pozwanego.

Sąd nie znalazł też podstaw do uwzględnienia wniosku pozwanego o rozłożenie zachowku na raty na podstawie art. 320 k.p.c. Podstawą zastosowania tego przepisu jest uznanie przez sąd, że zachodzą szczególnie uzasadnione wypadki. W sprawie niniejszej takich okoliczności nie ma. Możliwości płatnicze pozwanego jako osoby niepracującej, niemającej praktycznie żadnych dochodów, są takie same przy obowiązku zapłaty całej należności, jak i w sytuacji rozłożenia spłaty na roczne raty po 19.861 zł, tym bardziej, że pozwany nie wykazał możliwości płatności takich rat.

Zasądzając należność, Sąd nie uwzględnił żądania pozwanego odliczenia od wyliczonej wartości zachowku kwoty 12.000 zł otrzymanej przez powoda od siostry po pogrzebie matki. Kwota oszczędności powinna wchodzić w skład masy spadkowej. Skoro jednak powód ograniczył swe żądanie domagając się zachowku liczonego tylko od wartości spadkowego mieszkania, to Sąd z urzędu nie był władny zmienić żądania powoda w tej kwestii.

Z powyższych względów, nie znajdując podstaw do uwzględnienia zarzutów pozwanego, Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda zachówek w wysokości 1/4 wartości spadku, tj. kwotę 99.305 zł (1/4 kwoty 397.220 zł). Odsetki zasądził Sąd od daty wydania postanowienia spadkowego, gdyż w tej dacie stało się wymagalne roszczenie powoda o zachówek.

O kosztach procesu orzekł Sąd na podstawie art. 98 k.p.c. Na koszty, jakie pozwany winien zwrócić powodowi składają się: opłata od pozwu (5946 zł), wynagrodzenie biegłego (987,66 zł), wynagrodzenie adwokata (3600 zł) wraz z opłatą od pełnomocnictwa (17 zł).

Ponieważ powód na rozprawie ograniczył powództwo do kwoty 99.305 zł, Sąd na mocy art. 355 § 1 k.p.c. umorzył postępowania co do kwoty ponad wysokość ostatecznego roszczenia.

Sędzia Lidia Bryś  
(podpis)

***Informacja dla zdającego:***

***Należy założyć, że odpis wyroku z uzasadnieniem doręczono pełnomocnikowi pozwanego w dniu 10 marca 2013 r.***



Nr kodu zdającego .....

*Ministerstwo Sprawiedliwości  
Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej*

# **CZWARTY DZIEŃ EGZAMINU RADCOWSKIEGO 22 MARCA 2013 r.**

## **CZĘŚĆ CZWARTA EGZAMINU**

### **zadanie z zakresu prawa gospodarczego**

**Pouczenie:**

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
  - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
  - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadań (z zakresu prawa gospodarczego oraz z zakresu prawa administracyjnego) wynosi łącznie 480 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa gospodarczego zawarte jest na 3 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową oraz informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

Proszę, na zlecenie wszystkich przyszłych wspólników, sporządzić umowę spółki osobowej uregulowanej w Kodeksie spółek handlowych, w której każdy wspólnik odpowiada za zobowiązania spółki bez ograniczenia całym swoim majątkiem solidarnie z pozostałymi wspólnikami oraz ze spółką, a odpowiedzialność wspólników ma charakter subsydiarny. Wspólnicy nie wykonują wolnych zawodów. Postanowienia umowy spółki winny zapewniać stabilne działanie spółki i eliminować płaszczyzny konfliktów między wspólnikami, przy czym pozycja poszczególnych wspólników w spółce nie musi być tożsama.

I. Założenia do umowy:

1. Wspólnicy:

- a) Krzysztof Kołodziejcki, zam. ul. Stelmachowicza 3, 34-567 Grudziądz,
- b) Paweł Sikorski, zam. ul. Miła 48/176, 87-100 Toruń,
- c) „Kolorex” sp. z o.o. z/s w Gdańsku, adres: ul. Przymorze 67, 25-123 Gdańsk.

2. Spółka działać będzie pod firmą zawierającą firmę spółki z o.o.

3. Przedmiotem działalności spółki będzie sprzedaż detaliczna prowadzona przez domy sprzedaży wysyłkowej lub Internet (PKD 47.91.Z).

4. Przedmiot wkładów wnoszonych przez wspólników jest różny, a ich wartości są nierówne.

5. Umowa winna określać sposób reprezentowania spółki.

6. Umowa winna określać czynności, które uznaje się za przekraczające zakres zwykłych czynności spółki.

7. Umowa winna określać sposób podejmowania wewnętrznych rozstrzygnięć w spółce.

8. Umowa winna ustanawiać zakaz konkurencji i ew. sposób zwolnienia z zakazu przez pozostałych wspólników.

9. Umowa winna zawierać zasady przeniesienia na inną osobę ogółu praw i obowiązków majątkowych wspólnika.

10. Umowa winna zawierać postanowienia na wypadek śmierci współnika.
- II. Umowa winna uwzględniać brakujące elementy stanu faktycznego. Może nadto zawierać ewentualne dodatkowe elementy tego stanu.
- III. Umowa może zawierać postanowienia regulujące kwestie nieobjęte założeniami wskazanymi w pkt. I, przy czym nie mogą być one sprzeczne z tymi założeniami.
- IV. W miejscach podpisu proszę wpisać wyraz „podpis”, ze wskazaniem osoby składającej podpis.

*Ministerstwo Sprawiedliwości  
Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej*

# **CZWARTY DZIEŃ EGZAMINU RADCOWSKIEGO 22 MARCA 2013 r.**

## **CZEŚĆ PIĄTA EGZAMINU**

### **zadanie z zakresu prawa administracyjnego**

**Pouczenie:**

1. Zadanie oznacza się indywidualnym kodem.
  - a. W przypadku rozwiązywania zadania w formie odręcznej, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania i na każdej stronie pracy zawierającej rozwiązanie zadania.
  - b. W przypadku rozwiązywania zadania przy użyciu sprzętu komputerowego, zdający wpisuje numer kodu na pierwszej stronie zadania oraz w oknie aplikacji do zdawania egzaminów prawniczych, zgodnie z wyświetlonym komunikatem (numer kodu będzie automatycznie wstawiany na każdej stronie pracy).
2. Nie jest dopuszczalne w żadnym miejscu zadania i pracy zawierającej rozwiązanie zadania wpisanie własnego imienia i nazwiska ani też podpisanie się własnym imieniem i nazwiskiem.
3. Czas na rozwiązanie zadań (z zakresu prawa gospodarczego oraz z zakresu prawa administracyjnego) wynosi łącznie 480 minut.
4. Zadanie z zakresu prawa administracyjnego zawarte jest na 19 ponumerowanych stronach (łącznie ze stroną tytułową i informacją dla zdającego). W razie braku którejkolwiek ze stron, należy o tym niezwłocznie zawiadomić Komisję Egzaminacyjną.

## **Informacja dla zdającego**

1. Po zapoznaniu się z opracowanymi na potrzeby egzaminu aktami sprawy - jako należycie umocowany pełnomocnik Justyny Zajda, radca prawny Jan Zakrzewski, prowadzący Kancelarię Radcy Prawnego w Kołobrzegu przy ul. Zawiszy 3, do którego Justyna Zajda zwróciła się o pomoc prawną w dniu 18 marca 2013 r. - proszę przygotować skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego, albo w przypadku uznania, że brak jest podstaw do jej wniesienia, proszę sporządzić opinię prawną.
2. Należy założyć, że:
  - a) w sprawie nie zachodzą przesłanki wymienione w art. 30 ust. 2 pkt 2 ustawy o świadczeniach rodzinnych,
  - b) wszystkie znajdujące się w aktach dokumenty zostały sporządzone przez właściwe organy i podpisane przez upoważnione osoby,
  - c) kwoty zasiłków i dodatków do nich, a także odsetek oraz okresy zasiłkowe zostały prawidłowo określone i wyliczone,
  - d) strona spełniała kryterium dochodowe niezbędne do przyznania świadczeń,
  - e) dochody uzyskiwane z tytułu zatrudnienia w ramach umowy zlecenia nie miały wpływu na kryterium dochodowe.
3. Data pracy zawierającej rozwiązanie winna wynikać z przedstawionego stanu faktycznego.
4. Po sporządzeniu skargi lub opinii należy wskazać, czyj podpis powinien znaleźć się pod tym pismem.
5. W przypadku sporządzenia skargi należy przyjąć, że właściwym sądem jest Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie, ul. Staromłyńska 10, 70-561 Szczecin.

**Art. 4. 1.** Zasiłek rodzinny ma na celu częściowe pokrycie wydatków na utrzymanie dziecka.

2. Prawo do zasiłku rodzinnego i dodatków do tego zasiłku przysługuje:

- 1) rodzicom, jednemu z rodziców albo opiekunowi prawnemu dziecka;
- 2) opiekunowi faktycznemu dziecka;
- 3) osobie uczącej się.

**Art. 8.** Do zasiłku rodzinnego przysługują dodatki z tytułu:

- 1) urodzenia dziecka;
- 2) opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego;
- 3) (utracił moc);
- 3a) samotnego wychowywania dziecka;
- 4) (utracił moc);
- 4a) wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej;
- 5) kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego;
- 6) rozpoczęcia roku szkolnego;
- 7) podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania.

**Art. 10. 1.** Dodatek z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego przysługuje matce lub ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka albo opiekunowi prawnemu dziecka, jeżeli dziecko pozostaje pod jego faktyczną opieką, uprawnionemu do urlopu wychowawczego, nie dłużej jednak niż przez okres:

- 1) 24 miesiący kalendarzowych;
- 2) 36 miesięcy kalendarzowych, jeżeli sprawuje opiekę nad więcej niż jednym dzieckiem urodzonym podczas jednego porodu;
- 3) 72 miesięcy kalendarzowych, jeżeli sprawuje opiekę nad dzieckiem legitymującym się orzeczeniem o niepełnosprawności albo o znacznym stopniu niepełnosprawności.
  2. Dodatek przysługuje w wysokości 400,00 zł miesięcznie.
  3. Dodatek przysługujący za niepełne miesiące kalendarzowe wypłaca się w wysokości 1/30 dodatku miesięcznego za każdy dzień. Kwotę dodatku przysługującą za niepełny miesiąc zaokrągla się do 10 groszy w górę.
  4. W przypadku równoczesnego korzystania z urlopu wychowawczego przez oboje rodziców lub opiekunów prawnych dziecka przysługuje jeden dodatek.
  5. Dodatek nie przysługuje osobie, o której mowa w ust. 1, jeżeli:
    - 1) (uchylony);
    - 2) bezpośrednio przed uzyskaniem prawa do urlopu wychowawczego pozostawała w stosunku pracy przez okres krótszy niż 6 miesięcy;
    - 3) podjęła lub kontynuuje zatrudnienie lub inną pracę zarobkową, która uniemożliwia sprawowanie osobistej opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego;

**Art. 13. 1.** Dodatek z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka przysługuje matce lub ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka albo opiekunowi prawnemu dziecka, a także osobie uczącej się na pokrycie zwiększonych wydatków związanych z rehabilitacją lub kształceniem dziecka w wieku:

- 1) do ukończenia 16 roku życia, jeżeli legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności;
- 2) powyżej 16 roku życia do ukończenia 24 roku życia, jeżeli legitymuje się orzeczeniem o umiarkowanym albo o znacznym stopniu niepełnosprawności.

**Art. 30. 1.** Osoba, która pobrała nienależnie świadczenia rodzinne, jest obowiązana do ich zwrotu.

2. Za nienależnie pobrane świadczenia rodzinne uważa się:

- 1) świadczenia rodzinne wypłacone mimo zaistnienia okoliczności powodujących ustanie lub zawieszenie prawa do świadczeń rodzinnych albo wstrzymanie wypłaty świadczeń rodzinnych w całości lub w części, jeżeli osoba pobierająca te świadczenia była pouczona o braku prawa do ich pobierania;
- 2) świadczenia rodzinne przyznane lub wypłacone na podstawie fałszywych zeznań lub dokumentów albo w innych przypadkach świadomego wprowadzenia w błąd przez osobę pobierającą te świadczenia;
- 4) świadczenia rodzinne przyznane na podstawie decyzji, której następnie stwierdzono nieważność z powodu jej wydania bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa albo świadczenia rodzinne przyznane na podstawie decyzji, która została następnie uchylona w wyniku wznowienia postępowania i osobie odmówiono prawa do świadczenia rodzinnego.

8. Kwoty świadczeń rodzinnych, o których mowa w ust. 2, podlegają zwrotowi łącznie z ustawowymi odsetkami na rachunek bankowy wskazany przez organ właściwy. Odsetki są naliczane od pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu wypłaty świadczeń rodzinnych do dnia spłaty.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Kołobrzegu  
ul. Okopowa 15  
78-100 Kołobrzeg

Kołobrzeg, 23.07.2009 r.

Justyna Zajda  
ul. Lewa 2  
78-200 Kołobrzeg

#### DECYZJA ZR/676/09

Na podstawie art. 104 i art. 130 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071, z późn. zm.) oraz art. 4 ust. 2 pkt 1, art. 8 pkt 2, 5 i 6, art. 10 ust. 1 i 2, art. 13 ust. 1 pkt 1, art. 30 ust. 1 i 2 pkt 4 i ust. 8 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 139, poz. 992, z późn. zm.),

#### **ORZEKAM:**

przyznaję Pani świadczenie w formie:

1. zasiłek rodzinny na dziecko BORYSA ZAJDĘ w kwocie 64,00 zł miesięcznie, na okres od 2009-09-01 do 2010-08-31.
2. zasiłek rodzinny na dziecko JANA ZAJDĘ w kwocie 48,00 zł miesięcznie, na okres od 2009-09-01 do 2010-08-31.
3. dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym JANEM ZAJDĄ w okresie korzystania z urlopu wychowawczego - opieka nad dzieckiem, w kwocie 400,00 zł miesięcznie, na okres od 2009-09-01 do 2010-08-31.
4. dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego JANA ZAJDY w kwocie 60,00 zł miesięcznie, na okres od 2009-09-01 do 2010-08-31.
5. dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego przez BORYSA ZAJDĘ w kwocie 100,00 zł jednorazowo we wrześniu 2009 r.

Dodatek z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego przysługujący za niepełne miesiące kalendarzowe wypłaca się w wysokości 1/30 dodatku miesięcznego za każdy dzień. Wypłata zasiłków rodzinnych oraz przyznanych dodatków przelewem na konto.

## UZASADNIENIE

Po rozpatrzeniu Pani wniosku o przyznanie zasiłku rodzinnego Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Kołobrzegu stwierdza, że spełnia Pani przesłanki określone w ustawie o świadczeniach rodzinnych do przyznania w/w świadczeń.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji.

Z upoważnienia Prezydenta Miasta Kołobrzeg  
Dyrektor  
Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej  
mgr Bożena Janik  
(*podpis*)

Otrzymują:

1. adresat,
2. a/a.

### **Pouczenie:**

1. Od niniejszej decyzji służy prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Koszalinie za pośrednictwem tutejszego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, w terminie 14 dni od daty doręczenia.
2. Dodatek nie przysługuje osobie korzystającej z urlopu wychowawczego, pod opieką której dziecko pozostaje, jeżeli podjęła lub kontynuuje zatrudnienie lub inną pracę zarobkową, która uniemożliwia sprawowanie osobistej opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego.
3. Osoba, która pobrała nienależnie świadczenia rodzinne, jest obowiązana do ich zwrotu. Za nienależnie pobrane świadczenia rodzinne uważa się świadczenia rodzinne przyznane na podstawie decyzji, której następnie stwierdzono nieważność z powodu jej wydania bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa albo świadczenia rodzinne przyznane na podstawie decyzji, która została następnie uchylona w wyniku wznowienia postępowania i osobie odmówiono prawa do świadczenia rodzinnego (art. 30 ust. 1 i ust. 2 pkt 4 ustawy o świadczeniach rodzinnych).



Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Kołobrzegu  
ul. Okopowa 15  
78-100 Kołobrzeg

Kołobrzeg, dnia 19.07.2012 r.

Justyna Zajda  
ul. Lewa 2  
78-200 Kołobrzeg

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Kołobrzegu, działając na podstawie art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071, z późn. zm.), zawiadamia Panią o wszczęciu z urzędu postępowania administracyjnego w związku z ujawnieniem okoliczności, iż w okresie objętym wypłatą dodatku do zasiłku rodzinnego pracowała Pani równoległe z urlopem wychowawczym w innym zakładzie pracy na umowę zlecenia. Zobowiązujemy do stawienia się w MOPS i do wyjaśnienia nowych faktów.

Z upoważnienia Prezydenta Miasta Kołobrzeg  
Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej  
mgr Bożena Janik  
(*podpis*)

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Kołobrzegu  
ul. Okopowa 15  
78-100 Kołobrzeg

Kołobrzeg, dnia 19.07.2012 r.

Justyna Zajda  
ul. Lewa 2  
78-200 Kołobrzeg

### **POSTANOWIENIE NR 23/12/ZR/676**

Na podstawie art. 145 § 1 pkt 5 ustawy z dnia 14.06.1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071, z późn. zm.),

#### **postanawiam**

wznović z urzędu postępowanie w sprawie zakończonej decyzją ostateczną MOPS w Kołobrzegu z dn. 23.07.2009 r., NR ZR/676/09, dotyczącą przyznania Pani dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu korzystania z urlopu wychowawczego na syna JANA w okresie od 01.09.2009 r. do dnia 31.08.2010 r.

#### **UZASADNIENIE**

Wznowienie postępowania nastąpiło na skutek ujawnienia się nowych okoliczności, które nie były znane w trakcie wydawania decyzji administracyjnej przez tutejszy MOPS.

Z upoważnienia Prezydenta Miasta Kołobrzeg  
Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej  
mgr Bożena Janik  
(*podpis*)

Otrzymują:  
1. adresat,  
2. a/a.

Zakład Opiekuńczo-Leczniczy  
MED-POL  
78-110 Kołobrzeg  
Ptasia 36

Kołobrzeg, 03.08.2012 r.

### **Zaświadczenie**

*Niniejszym zaświadczam, że Pani Justyna Zajda była zatrudniona w tut. Zakładzie w ramach umowy zlecenia w charakterze sprzątaczkii, w okresie od 2 kwietnia 2009 r. do 31 sierpnia 2010 r. Pracę świadczyła 2 razy w każdym tygodniu przez 4 godziny dziennie, za wynagrodzeniem 450 zł miesięcznie.*

*DYREKTOR ZAKŁADU OPIEKUŃCZO-LECZNICZEGO  
MED – POL  
Anna Sosnowska  
(podpis)*

#### **Adnotacja:**

**Niniejsze zaświadczenie zostało złożone przez Justynę Zajdę podczas jej wizyty w tut. MOPS w dniu 6 sierpnia 2012 r.**

Pomoc Administracyjna  
Ewa Żaczekiewicz  
(podpis)

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Kołobrzegu  
ul. Okopowa 15  
78 - 100 Kołobrzeg

Kołobrzeg, dn. 11.10.2012 r.

Justyna Zajda  
ul. Lewa 2  
78-200 Kołobrzeg

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Kołobrzegu w załączeniu przesyła decyzję administracyjną i jednocześnie prosi o zgłoszenie się w powyższej sprawie do Dyrektora MOPS, Bożeny Janik, w dniu przyjęć interesantów, tj. w każdy czwartek, po uprzednim uzgodnieniu godziny z sekretariatem MOPS.

Podczas wizyty w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej będzie Pani miała możliwość zapoznania się z aktami sprawy.

Pomoc Administracyjna  
Ewa Żaczekiewicz  
(podpis)

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Kołobrzegu  
ul. Okopowa 15  
78-100 Kołobrzeg

Kołobrzeg, dnia 2012-10-11

Justyna Zajda  
ul. Lewa 2  
78-200 Kołobrzeg

### **DECYZJA ZR/676/12/Z**

Na podstawie art. 104 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071, z późn. zm.) oraz art. 10 ust. 1 pkt 3 i ust. 5 pkt 3, art. 30 ust. 1, ust. 2 pkt 4 i ust. 8 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 139, poz. 992, z późn. zm.)

### **ORZEKAM:**

1. uznać za nienależnie pobrany dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego wypłaconego na podstawie decyzji administracyjnej Nr ZR/676/09 z dnia 23.07.2009 r. w okresie od 01.09.2009 r. do 31.08.2010 r., w wysokości po 400,00 zł. miesięcznie,
2. zobowiązać Justynę Zajda do zwrotu na konto Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kołobrzegu: PKO Bank Polski S.A. Nr 38 5455 3878 0000 2212 0049 5374 - przelewem z własnego rachunku bankowego lub wpłacając w Urzędzie Pocztowym, w terminie ustalonym z Dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kołobrzegu, nienależnie pobranego za okres od 01.09.2009 r. do 31.08.2010 r. dodatku z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego na JANA ZAJDĘ, w kwocie należności głównej 4800,00 zł i odsetek ustawowych.

Na dzień wydania niniejszej decyzji kwota odsetek ustawowych wynosi 267,17 zł.

Łączna kwota do zwrotu wynosi 5067,17 zł.

### **UZASADNIENIE**

Wnioskiem z dnia 07.05.2009 r. wystąpiła Pani do MOPS w Kołobrzegu o przyznanie zasiłku rodzinnego wraz z dodatkiem z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego. Potwierdzeniem Pani urlopu było zaświadczenie z zakładu pracy - Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kołobrzegu - o zatrudnieniu w charakterze sprzątaczkii i okresie trwania urlopu, tj. od 08.09.2008 r. do 31.08.2010 r. na syna Jana Zajdę.

W dniu 19.07.2012 r. wyszły na jaw nowe okoliczności sprawy, a mianowicie, że od kwietnia 2009 r. do 31 sierpnia 2010 r. pracowała Pani równoległe z urlopem wychowawczym w innym zakładzie

pracy, tj. w Zakładzie Opiekuńczo – Leczniczym MED – POL w Kołobrzegu, na umowę zlecenia.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy, dodatek z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego przysługuje matce lub ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka albo opiekunowi prawnemu dziecka, jeżeli pozostaje pod jego faktyczną opieką. Zastępuje on bowiem utracony dochód z pracy. Faktyczna opieka to opieka sprawowana w sposób ciągły, a nie doraźny. Natomiast w myśl art. 10 ust. 5 pkt 3 w/w ustawy, dodatek z tytułu opieki nad dzieckiem w czasie korzystania z urlopu wychowawczego nie przysługuje, jeżeli osoba uprawniona do urlopu podjęła lub kontynuuje zatrudnienie lub inną pracę zarobkową, która uniemożliwia sprawowanie osobistej opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego. Dowodem na świadomość uprawnienia do dodatku lub nie, są złożone przez Panią podpisy w oświadczeniu wniosku o zasiłek rodzinny oraz pouczenie zawarte w decyzji z dnia 23 lipca 2009 r. ZR/676/09, a więc o zapoznaniu się z warunkami korzystania z tych świadczeń. Jak wynika z przedstawionego zaświadczenia z dnia 3 sierpnia 2012 r. o Pani zatrudnieniu, zatrudnienie to miało miejsce od 2 kwietnia 2009 do 31 sierpnia 2010 r.

Zgodnie z art. 30 ust. 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych - osoba, która pobrała nienależnie świadczenia rodzinne, jest zobowiązana do ich zwrotu

W tym stanie rzeczy tutejszy MOPS, po uprzednim wznowieniu postępowania zakończonego wydaniem ostatecznej decyzji z 23 lipca 2009 r., uznaje za nienależnie pobrany dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu korzystania z urlopu wychowawczego w okresie wskazanym jak w pkt. 1 sentencji.

Natomiast art. 30 ust. 2 w pkt. 4 stanowi podstawę prawną nakazania zwrotu świadczenia nienależnie pobranego.

Rozstrzygnięcie zawarte w niniejszej decyzji stanowi zakończenie postępowania wznowieniowego, wszczętego na podstawie postanowienia z dnia 19 lipca 2012 r. nr 23/12/ZR/676.

W myśl art. 30 ust. 8 kwoty świadczeń rodzinnych, o których mowa w art. 30 ust. 2, podlegają zwrotowi łącznie z ustawowymi odsetkami.

**Pouczenie:**

*Od niniejszej decyzji przysługuje prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Koszalinie za pośrednictwem tut. MOPS, w terminie 14 dni od daty otrzymania decyzji.*

Z upoważnienia Prezydenta Miasta Kołobrzeg  
Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej  
mgr Bożena Janik  
(podpis)

Otrzymują:

1. adresat,
2. a/a.

**Informacja dla zdającego:**

**Decyzja z 11 października 2012 r. została doręczona Justynie Zajda w dniu 31 października 2012 r.**

Justyna Zajda  
ul. Lewa 2  
78-200 Kołobrzeg

Kołobrzeg, dn. 14.11.2012 r.

Do Samorządowego Kolegium Odwoławczego  
w Koszalinie  
za pośrednictwem  
Prezydenta Miasta Kołobrzeg,  
w imieniu którego działa  
Dyrektor MOPS w Kołobrzegu

### **Odwołanie**

od decyzji Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kołobrzegu z dn. 11.10.2012 r. nr ZR/  
676/12/Z

#### **wnoszę o:**

uchylenie zaskarżonej decyzji i umorzenie postępowania administracyjnego na podstawie art. 105 § 1 K.p.a. z tego powodu, iż postępowanie stało się bezprzedmiotowe z uwagi na wygaśnięcie obowiązku zwrotu korzyści z nienależnego świadczenia w oparciu o art. 409 K.c., gdyż nienależne świadczenie zostało w całości zużyte na leczenie i specjalne wyżywienie ciężko chorego dziecka na cukrzycę insulinozależną typu I oraz dietę cukrzycową i było to tzw. zużycie konsumpcyjne i na dzień żądania zwrotu świadczenia nie zostałam wzbogacona tym świadczeniem oraz z tego powodu, iż decyzja o nienależnym świadczeniu została wydana z rażącym naruszeniem prawa.

### **Uzasadnienie**

W okresie od 1 września 2009 r. do 31 sierpnia 2010 r. pobierałam dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem Janem Zajdą w okresie korzystania z urlopu wychowawczego, w wysokości 400,00 zł miesięcznie.

Dodatek ten przyznany został decyzją Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kołobrzegu nr ZR/676/09 z dn. 23.07.2009 r.

W dn. 25 lipca 2012 r. otrzymałam pismo z MOPS zawiadamiające o wszczęciu z urzędu przeciwko mnie postępowania administracyjnego w związku z ujawnieniem okoliczności, iż w okresie objętym wypłatą dodatku do zasiłku rodzinnego, pracowałam równoległe z urlopem wychowawczym w innym zakładzie pracy na umowę zlecenia.

Jednocześnie w piśmie przewodnim MOPS, załączonym do przesłanej mi decyzji z 11.10.2012 r.,

znalazła się informacja, iż MOPS prosi w związku z tą decyzją o zgłoszenie się do Dyrektora MOPS Bożeny Janik w dniu przyjęć interesantów. Udałam się tam natychmiast. Pani Dyrektor udzieliła mi wówczas następującego pouczenia:

a) od decyzji z dnia 11.10.2012 r. nie ma sensu się odwoływać, ponieważ pobrane świadczenia z tytułu dodatku były nienależne,

b) będę musiała zwrócić łączną sumę pobranych nienależnie świadczeń za okres od 1.09.2009 r. do 31.08.2010 r. Jeśli odwołam się jednak od decyzji o zwrocie nienależnych świadczeń, to II instancją z pewnością nie uwzględni odwołania,

c) po uprawomocnieniu się decyzji o obowiązku zwrotu nienależnych świadczeń – powinnam zgłosić się do Dyrektora MOPS i wtedy będę mogła ubiegać się o umorzenie części wymaganych sum i ewentualnie o rozłożenie reszty na raty, np. na 10 lat ze względu na moją sytuację materialną.

Tak więc powyższe stanowisko Dyrekcji MOPS wskazuje w sposób nie budzący wątpliwości, iż organ I-szej instancji już z góry przesądził o rozstrzygnięciu sprawy wbrew treści art. 77 K.p.a., który nakłada na organ administracyjny obowiązek wyczerpującego zebrania i rozpatrzenia materiału dowodowego, czy też w razie wątpliwości przesłuchania strony.

Zgodnie więc z zapowiedzią Dyrekcji zaskarżona decyzja o zwrocie pobranych dodatków została wydane wyłącznie w oparciu o stwierdzenie, iż dodatki zostały wypłacone nienależnie.

Organ I - szej instancji natomiast nie zadał sobie trudu i przeszedł do porządku dziennego nad faktem, iż przyznając dodatek do zasiłku rodzinnego decyzją ZR/676/09 - sam rażąco naruszył prawo.

Mianowicie od momentu podjęcia od kwietnia 2009 r. dodatkowej pracy na umowę zlecenia jako sprzątaczką, otrzymywałam wynagrodzenie 450 zł miesięcznie. Do pracy w Med-Pol-u chodziłam razem z dzieckiem, którym się w tym czasie opiekowałam i charakter pracy mi w tym nie przeszkadzał. Składając wniosek o przyznanie zasiłku wraz z dodatkami złożyłam w swej uczciwości informację z Urzędu Skarbowego, iż uzyskuję dochód.

Do przyznania dodatków dochód w zaświadczeniu z Urzędu Skarbowego powinien wynosić „0”. Nastąpiło tu więc wydanie decyzji z 23 lipca 2009 r. z rażącym naruszeniem prawa i z wyłącznej winy organu administracyjnego, albowiem treść decyzji została wydana wbrew zakazowi ustanowionemu w przepisie prawnym, tj. wbrew art. 10 ust. 5 pkt 3 ustawy o świadczeniach rodzinnych i decyzja ta ma cechy nieważności.

Twierdzenie MOPS, że informacje o mojej pracy zostały ujawnione 19 lipca 2012 r. pozostaje w sprzeczności z powyższym materiałem dowodowym w sprawie, jakimi były zaświadczenia z Urzędu Skarbowego o moich dochodach.

Pragnę nadmienić, iż o obowiązujących przepisach, że w okresie urlopu wychowawczego i opieki nad dzieckiem nie wolno podejmować jakiegokolwiek pracy, nie wiedziałam.

Okoliczności tej nie może podważyć to, iż wypełniając wniosek wpisywałam w odpowiedniej rubryce danych o zatrudnieniu, iż nie pracuję.

Ja uważałam, że dotyczy to mojej stałej pracy jako sprzątaczk w Szkole Podstawowej Nr 2 w Kołobrzegu.

Natomiast wniosek o dodatek wypełniałam zawsze przy urzędnicze, która wskazywała mi, gdzie mam podpisać i ja nawet nie zwróciłam uwagi, że we wniosku są jakieś pouczenia, bo uważałam, że w takiej instytucji nikt mnie nie oszuka.

Również w banku biorąc kredyt podpisywałam we wskazanych mi miejscach nie czytając treści, bo tak z reguły robią wszyscy.

Zarzut, iż przez adnotację we wniosku, że „nie pracuję” chciałam ukryć fakt pracy, jest bezzasadny, skoro składałam zaświadczenie z Urzędu Skarbowego, iż mam dochody jako podatnik, a więc pracuję.

Pobierając świadczenie byłam w dobrej wierze, gdyż nie wiedziałam, że to świadczenie mi się nie należy, tym bardziej, że organ I-szej instancji wydając tę sprzeczną z prawem decyzję nie dawał żadnych sygnałów, że coś jest nie w porządku. Nigdy więc nie liczyłam się z obowiązkiem zwrotu.

Pragnę również podnieść, iż odpowiedzialność w dobrej wierze przy nienależnym świadczeniu ogranicza się wyłącznie do zwrotu wzbogacenia istniejącego w chwili żądania zwrotu (komentarz do art. 409 Kodeksu cywilnego).

Natomiast wzbogacony nie ponosi odpowiedzialności np. za przypadkową utratę przedmiotu wzbogacenia lub za tzw. zużycie „konsumpcyjne” (komentarz do art. 409 Kodeksu cywilnego), które ma miejsce w przypadku sprawy niniejszej.

To właśnie nienależne świadczenie zostało każdorazowo zużyte na leczenie ciężko chorego dziecka na cukrzycę typu I insulinozależną i na dietę cukrzycową - więc nie ma tu żadnego wzbogacenia w chwili żądania zwrotu. Nikt w MOPS nie prosił mnie o przedłożenie dowodów leczenia dziecka.

Mając na uwadze także i to, że organ I - szej instancji sam zawinił i wbrew prawu wydał decyzję sprzeczną z prawem, istnieją podstawy do uznania, że postępowanie administracyjne stało się bezprzedmiotowe i nie ma żadnych podstaw do żądania zwrotu - wobec czego należy je umorzyć na podstawie art. 105 § 1 K.p.a., o co niniejszym wnoszę.

Justyna Zajda  
(podpis)

***Informacja dla zdającego:***

***Odwwołanie zostało nadane w polskiej placówce pocztowej operatora publicznego w dniu 14 listopada 2012 r.***



Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Kołobrzegu  
ul. Okopowa 15  
78-100 Kołobrzeg

Kołobrzeg, dn. 27. 12. 2012 r.

**Do**  
**Samorządowego Kolegium Odwoławczego**  
**w Koszalinie**

Działając w trybie art. 133 k.p.a., niniejszym przekazuję odwołanie Justyny Zajdy od decyzji Dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Koszalinie z dnia 11 października 2012 r., wydanej z upoważnienia Prezydenta Miasta Kołobrzeg, i wyjaśniam:

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, w oparciu o art. 30 ust. 1, ust. 2 pkt 4 i ust. 8 ustawy o świadczeniach rodzinnych dochodzi zwrotu nienależnie pobranych świadczeń. W dniu 19 lipca 2012 r., MOPS powziął informację od nieznanej nam osoby o fakcie, iż p. Justyna Zajda wykonuje pracę zarobkową pomimo, iż ma uprawnienia do dodatku z tyt. urlopu wychowawczego.

Tegoż samego dnia wydano postanowienie o wznowieniu postępowania i wezwano p. Zajdę do wyjaśnienia sprawy. W dniu 6 sierpnia 2012 r., w/w zgłosiła się do MOPS przyznając, że była zatrudniona w Zakładzie Opiekuńczo – Lecznicy MED – POL w Kołobrzegu w okresie od 2 kwietnia 2009 r. do 31 sierpnia 2010 r., co pominęła w oświadczeniu składanym w MOPS. Złożyła stosowne zaświadczenie.

Pani Zajda w czasie wizyty przyznała, że była świadoma ryzyka swego zatrudnienia, ale kwota dodatku, jaki otrzymuje, jest zbyt niska aby sprostać wszystkim potrzebom rodziny. Wówczas także nie kwestionowała zarzutu z naszej strony, że składała podpisy we wnioskach o zasiłki rodzinne, w części oświadczenia dotyczącego uprawnień do dodatku do zasiłku z tytułu opieki nad dzieckiem w czasie korzystania z urlopu wychowawczego, przy pełnej świadomości, iż pracy zarobkowej nie można wykonywać.

Nie zgadzam się z twierdzeniem p. Zajdy, że podpisy pod oświadczeniem złożyła pod dyktando pracownika.

W czasie wizyty w MOPS w dniu 17 października 2012 r., poinformowałam p. Zajdę w dobrej wierze i nie w tym tonie, jaki opisuje w/w w odwołaniu, o obowiązujących procedurach organu wypłacającego świadczenia ze środków państwowych, o prawie dla organu uznania lub nieuznania słuszności pobierania świadczeń przez świadczeniobiorcę w świetle obowiązujących przepisów ustawy o świadczeniach rodzinnych, a dalej idąc, o możliwościach dla samej zainteresowanej, w przypadku uznania za sprzeczne z prawem żądania zwrotu świadczeń, odwołania się jej do organu

drugiej instancji.

Nieprawdą jest, jak pisze odwołująca się, że sugerowałam, iż w/w nie powinna odwoływać się od decyzji.

Nieprawdą jest, że z góry założono werdykt SKO jako organu drugiej instancji w sytuacji, gdy odwołanie wpłynie do tutejszego MOPS.

Natomiast prawdą jest, że tutejszy MOPS nie prosił o dowody leczenia dziecka, gdyż świadczy o nim orzeczenie o niepełnosprawności. Ustalono tylko, że rodzina nie była i nie jest klientem Wydziału Pomocy Środowiskowej, do której Justyna Zajda w związku z opisaną sytuacją zdrowotną i materialną, miałyby prawo zwrócić się o wsparcie materialne w przypadku ponoszenia znacznych kosztów leczenia dziecka.

Na wyjaśnienie zasługuje zarzut odwołującej się o fackie zignorowania przez organ przyznający dodatek systematycznie wykazywanych dochodów opodatkowanych w zaświadczeniach z Urzędu Skarbowego.

Dochody opodatkowane i nieopodatkowane mogą pochodzić z różnych źródeł i nie zawsze muszą pochodzić ze stosunku pracy.

Przykładem tego są renty inwalidzkie, które to od 1.05.2004 r. także uprawniają do uzyskania dodatku z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego w zakładzie pracy i ze względu na ich wysokość, podlegają lub nie, opodatkowaniu, po potrąceniu składek na ubezpieczenie zdrowotne.

Z treści odwołania wynika, że p. Zajda winę za zaistniałą sytuację stara się nakierować przeciwko MOPS, szukając uchybień z naszej strony.

Ponieważ stanowisko nasze jest takie, iż w/w nie zgłosiła faktu podjęcia pracy, nie rozpatrywaliśmy sprawy w świetle art. 410 Kodeksu cywilnego.

W związku z powyższym uprzejmie proszę o podtrzymanie mojej decyzji.

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej  
mgr Bożena Janik  
(podpis)

**DECYZJA 67/2013**

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Koszalinie, po rozpatrzeniu na posiedzeniu w dniu 11 marca 2013 roku odwołania wniesionego przez p. Justynę Zajdę, zamieszkałą w Kołobrzegu przy ulicy Lewa 2, od decyzji nr ZR/676/12/Z z dnia 11 października 2012 roku, wydanej przez Dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kołobrzegu, z upoważnienia Prezydenta Miasta Kołobrzeg, w sprawie zobowiązania do zwrotu nienależnie pobranych świadczeń rodzinnych w wysokości 4.800,- złotych wraz z ustawowymi odsetkami, działając w składzie orzekającym:

1. Zygmunt Zakrzewski- przewodniczący,
2. Izabela Kątna- członek,
3. Andrzej Wroński- członek,

na podstawie art. 138 § 1 pkt 1 w związku z art. 105 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071, z późn. zm.), art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 12 października 1994 r. o samorządowych kolegiach odwoławczych (Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 856, z późn. zm.), art. 10 ust. 5 pkt 3, art. 30 ust. 1, ust. 2 pkt 4 i ust. 8 ustawy z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 139, poz. 992, z późn. zm.)

**o r z e k a**

1. odmówić umorzenia postępowania,
2. utrzymać w mocy decyzję organu I instancji.

**UZASADNIENIE**

Decyzją nr ZR/676/12/Z, wydaną z upoważnienia Prezydenta Miasta Kołobrzeg w dniu 11 października 2012 r., Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kołobrzegu, działając z urzędu, orzekł o uznaniu świadczenia za nienależne i zobowiązaniu p. Justyny Zajdy do zwrotu na konto Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kołobrzegu, w terminie ustalonym z Dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kołobrzegu, nienależnie pobranego za okres od dnia 1 września 2009 roku do dnia 31 sierpnia 2010 roku dodatku z tytułu opieki na dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego na Jana Zajdę, w kwocie należności głównej 4.800,00 złotych wraz z ustawowymi odsetkami wynoszącymi na dzień wydania decyzji 267,17 złotych.

Od decyzji powyższej p. Justyna Zajda złożyła pismem z dnia 14 listopada 2012 r. odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Koszalinie.

**Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Koszalinie ustaliło, co następuje:**

Organ I instancji, decyzją z dnia 23 lipca 2009 roku, nr ZR/676/09, po rozpatrzeniu wniosku złożonego przez p. Justynę Zajdę, przyznał w okresie od dnia 1 września 2009 r. do dnia 31 sierpnia 2010 r. zasiłek rodzinny wraz z dodatkiem z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego, dodatkiem z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego oraz dodatkiem z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego.

Decyzja ta stała się decyzją ostateczną i świadczenia z niej wynikające były wypłacane przez organ I instancji.

Organ I instancji, w wyniku wznowienia postępowania, decyzją z dnia 11 października 2012 roku, nr ZR/676/12/Z, orzekł o uznaniu za nienależnie pobrany dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem z tytułu korzystania z urlopu wychowawczego, wypłacany w okresie od dnia 1 września 2009 roku do dnia 31 sierpnia 2010 roku, w wysokości po 400,00 złotych i o zwrocie kwoty 4800 zł wraz z odsetkami w wysokości 267,17 zł.

**Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Koszalinie zważyło, co następuje:**

Zgodnie z normą zawartą w art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 139, poz. 992, z późn. zm.) osoba, która pobrała nienależnie świadczenie rodzinne, jest obowiązana do zwrotu.

Organ I instancji określił, które świadczenie wynikające z uprzednio wydanej decyzji ostatecznej o jego przyznaniu (dodatek z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego) i w jakiej wysokości (400,00 złotych miesięcznie) oraz za jaki okres czasu (od dnia 1 września 2009 roku do dnia 31 sierpnia 2010 roku, zatem za okres 12 miesięcy) jest nienależnie pobranym świadczeniem.

Zatem wysokość kwoty nienależnie pobranego świadczenia nie jest sporna i stanowi wynik prostego działania matematycznego: 12 razy 400,00 złotych = 4.800 złotych.

Zgodnie z art. 105 § 1 kpa, gdy postępowanie z jakiegokolwiek przyczyny stało się bezprzedmiotowe, organ administracji wydaje decyzję o umorzeniu postępowania. W rozpoznawanej sprawie nie sposób uznać, iż ustała podstawa do działania organu administracji publicznej w formie decyzji administracyjnej, brak jest też jakiegokolwiek przeszkody uniemożliwiającej ukształtowanie stosunku materialnoprawnego. Okoliczność ta nakazywała nieuwzględnienie przez organ odwoławczy wniosku o umorzenie postępowania administracyjnego.

Odnosząc się do zarzutów zawartych w odwołaniu stwierdzić należy, co następuje:

Organ administracji w przypadku świadczeń rodzinnych wydaje swe rozstrzygnięcie w oparciu

o wniosek, do którego dołączane są dokumenty potwierdzające określone dane wynikające z ustawy o świadczeniach rodzinnych. Przyznanie świadczenia ma miejsce w przypadku ustalenia, że przesłanki ustawowe są spełnione.

Wniosek o ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych zawiera jasne pouczenia co do zasiłku rodzinnego, dodatków do tego zasiłku, jak również rubryki odnoszące się do oświadczeń osoby, która składa wniosek co do żądanych świadczeń.

Skoro, po pierwsze, wniosek został przez p. Justynę Zajdę złożony wraz z koniecznymi dokumentami, a po drugie, oświadczenia wskazywały, że nie ma przeszkód do przyznania danego świadczenia, to organ I instancji miał wszelkie podstawy do przyznania świadczenia.

Strona postępowania o przyznanie świadczeń rodzinnych oczywiście nie ma obowiązku zapoznawania się z całym tekstem wniosku, zaś organ administracji nie może odmówić przyznania świadczenia z tego powodu, że strona nie przeczytała całego wniosku, lecz skoro strona się podpisuje pod danym oświadczeniem, to przyjmuje się, że jest ono zgodne z jego treścią,

Po to ustawodawca określił wzór wniosku, szczególny tryb postępowania w sprawie świadczeń rodzinnych, aby ustalić czy przesłanki ustawowe do przyznania świadczenia są spełnione, czy też nie. Jeżeli strona, niezależnie z jakich przyczyn, złożyła oświadczenie, którego treść nie odpowiada rzeczywistości, to musi się liczyć z negatywnymi skutkami takiego działania.

Organ I instancji nie miał podstaw do przyjmowania, że wniosek zawiera oświadczenia niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a zatem nie ma również najmniejszych podstaw do twierdzenia, że pracownik organu I instancji „oszukiwał” p. Justynę Zajdę przy składaniu wniosku o określonej treści. Ponadto decyzja przyznająca zasiłek wraz z dodatkami zawierała obszerne pouczenie dotyczące obowiązków spoczywających na świadczeniobiorcy.

Twierdzenie w odwołaniu, że organ I instancji wydał uprzednio decyzję o przyznaniu świadczenia z rażącym naruszeniem prawa, może budzić tylko zdziwienie i zostało wyrażone, zdaniem tut. Kolegium, wyłącznie dla potrzeb tego odwołania, bowiem rażące naruszenie prawa (w największym uproszczeniu) ma miejsce wtedy, gdy organ administracji, mając przepis o treści A wydaje decyzję o treści B, a więc, gdy ma miejsce oczywista sprzeczność między treścią decyzji wydanej przez organ administracji, a brzmieniem danej normy prawa.

Jakie prace wykonywała p. Justyna Zajda w Zakładzie Opiekuńczo - Lecznicy, z jakich powodów praca ta została podjęta, jak również, jak jest interpretowane przez stronę pojęcie „nie pracuję” oraz czy zwraca uwagę na rubryki, czy też nie (co również odnosi się do kwestii zawieranych umów), to pozostaje poza oceną zarówno organu I instancji, jak i tut. Kolegium. Dochód nie musi pochodzić jedynie z zatrudnienia, bowiem chociażby może być pochodną praw majątkowych (np. czynsz uzyskiwany z tytułu wdzierżawienia własnej nieruchomości).

Po wznowieniu postępowania w dniu 19 lipca 2012 r. na skutek ujawnienia się nowych okoliczności,

organ I instancji prawidłowo nakazał zwrot świadczenia na podstawie art. 30 ust. 1 i ust. 2 pkt 4 ustawy o świadczeniach rodzinnych. Wobec spełnienia się tej przesłanki, bezprzedmiotowa była analiza stanu faktycznego pod kątem uznania świadczenia za nienależne, na gruncie regulacji z art. 30 ust. 2 pkt 2 ustawy. Organ zaznacza jednocześnie, że brak pouczenia zawartego w decyzji z dnia 23 lipca 2009 r. o treści art. 30 ust. 2 pkt 1 i 2, uniemożliwiłoby uznanie świadczeń za nienależne pobrań w oparciu o te przepisy.

Decyzja niniejsza jest ostateczna.

Decyzja ta może być zaskarżona do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z powodu uznania jej za niezgodną z prawem - w terminie 30 dni od dnia jej doręczenia lub ogłoszenia, za pośrednictwem tut. Kolegium Odwoławczego. Skargę należy złożyć w dwóch egzemplarzach. Wniesienie skargi nie wstrzymuje wykonania decyzji.

PODPISY CZŁONKÓW SKŁADU ORZEKAJĄCEGO:

Zygmunt Zakrzewski (*podpis*)

Izabela Kątna (*podpis*)

Andrzej Wroński (*podpis*)

Otrzymują:

1. Pani Justyna Zajda  
78-200 Kołobrzeg  
ul. Lewa 2,
2. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej  
78-100 Kołobrzeg  
ul. Okopowa 15,
2. a/a.

***Informacja dla zdającego:***

***Decyzja SKO została doręczona Justynie Zajda w dniu 15 marca 2013 r.***